

LABORATORYJNE
FERRARI

KOMÓRKI BOGA?

RĘKA W RĘKĘ,
OKO W OKO...

O L S Z T Y N L U T Y 2 0 1 2 N R 2 / 1 5 0

WIADOMOŚCI

UNIwersyteckie

U
W
M

ISSN 1641 3199

WWW.UWM.EDU.PL



NA ZDJECIU: AGR. KAROLINA WOJCIECHOWSKA, WYDZIAŁ NAUK EKONOMICZNYCH
PROJEKT GRAFICZNY: RENATA DMUCH



SUPERBELFER JEST KOBIETĄ!

Fot. Janusz Paják



FAKTY

Kronika kortowska.....	2
Kalendarium wyborcze.....	2
Senat. Biblioteczne EKG.....	3
Diaamentowy UWM.....	3
Prawdziwa sztuczna rzeka.....	4
Pożar nie zając?.....	5
Krajowe Naukowe Ośrodki Wiodące.....	5
Nasi ludzie w PAN.....	6
Noc Biologów. Patrz, wachaj i słuchaj.....	7
Superbelfer jest kobietą!.....	8
Nauka i kultura nagrodzone.....	9
Ekokryminalne zagadki.....	10
Wirtualne Kortowo.....	10
Jak to robią w Izraelu?.....	11
laboratoryjne Ferrari.....	12



Laboratoryjne
Ferrari
str. 12

NAUKA

Komórki Boga?.....	13
Klio z komputerem.....	14
Humanistyka ze wsparciem.....	14
Lekarstwo dla szpitali?.....	15
Nowy wydział - Ejk.....	15
Potrzebny słomiany ogień.....	16
Uwaga, Internet! Bądź krytyczny.....	17
Liceum zmienia organ.....	17
Popularyzator nauki.....	18
Zimowa ofensywa promocyjna.....	18



Lekarstwo
dla szpitali?
str. 15

STUDENCKIE ŻYCIE

Liczą jak na skrzydłach.....	19
Praktykuj z Erasmusem.....	19
Maj - raj kreatywnych.....	20
Remont od kuchni.....	20
Ostatnie zadanie.....	21
Mistrzowie szachownicy.....	21



Zimowa ofen-
sywa promocyjna
str. 18

KRONIKA KULTURALNA

Reka w rękę, oko w oko.....	22
Szołżak wkracza do gry!.....	23
Kolędy w nowych mundurach.....	23

SILVA RERUM

Święty Walenty zakochanych.....	24
Bądź wariatem - zajmij się wolontariatem!!.....	24
ACTA - Wielki Brat patrzy.....	25
Żegnamy Krystynę Spikert.....	26
Odszedł prof. Adam Buraczewski.....	26
Solidarność na trudne czasy.....	27
Kryminologia w służbie sztuki.....	28

FORUM

Jak z nut.....	28
Czerwona apaszka.....	29
Europa w blasku i cieniu.....	29
Z Kłobukowej dziupli.....	30
Z życia wzięte.....	30
Wydawnictwo UWM.....	31
Doktoraty - habilitacje.....	31
Sport.....	32



Ręka w rękę,
oko w oko
str. 22

kronika kortowska

Profesor Janusz Heller, kierownik Katedry Makroekonomii na Wydziale Nauk Ekonomicznych, został dyrektorem Regionalnego Centrum Konkurencyjności Obszarów Aglomeracyjnych. To nowa jednostka badawcza, która powstała niedawno na naszej uczelni. Do zadań Centrum będzie należało: diagnozowanie problemów związanych z funkcjonowaniem i rozwojem aglomeracji, tworzenie ekspertyz i studiów dotyczących struktur obszarów aglomeracyjnych, opracowywanie prognoz i scenariuszy rozwoju aglomeracji, budowa strategii ich rozwoju, dokumentowanie, publikowanie i upowszechnianie wyników prac centrum, ścisła współpraca z jednostkami samorządowymi, urzędami i instytucjami działającymi w aglomeracjach.

Dziesięć hektarów gruntów pod miastem zamiast 6 w centrum. Taką zamianę przeprowadził UWM z Ornetą (19.01). Uczelnia przekazała miastu 6,6 ha terenów powojennych centrum, na których stoi 12 budynków, w tym dawne koszary, stołówka, basen ppoż. i strzelnica. W zamian otrzymała 10 ha niezabudowanych gruntów na obrzeżu miasta przeznaczonych w planie zagospodarowania pod budownictwo jednorodzinne. Właścicielem powojennych terenów w Orniecie UWM był od 2000 r. Przez kilka lat niektóre pomieszczenia, np. stołówkę wynajmował, ale większość stała pusta i wymagała ochrony. Kosztowało to rocznie ok. 100 tys. zł. 6 razy UWM wystawiał nabytek na przetarg.



Profesor Dariusz Kucharczyk wraz z zespołem z Wydziału Ochrony Środowiska i Rybactwa znalazł się wśród pięciu polskich naukowców nominowanych w plebiscycie Naukowe odkrycie roku 2011. Plebiscyt ogłosił miesięcznik National Geographic Traveler. Aby oddać głos w plebiscycie, na prof. Kucharczyka i jego zespół wyślij SMS o treści: TR. kod wybranej nagrody.D5 pod numer 71001. Głosować można od 25 stycznia do 27 marca. 2012 r.

KALENDARIUM WYBORCZE JEDNOOSOBOWYCH I KOLEGIALNYCH ORGANÓW UCZELNI NA KADENCJĘ 2012-2016

Wybory Rektora i Prorektorów	Wybory przedstawicieli do Senatu	Wybory Dziekana i Prodziekanów	Wybory przedstawicieli do Rad Wydziałów
Wybory elektorów dla wyboru rektora i prorektorów -organizują Wydz. Kom. Wyb. a dla jednostek pozawydziałowych - Ucz. Kom. Wyborcza 15.02.2012	Zgromadzenie profesorów i doktorów habilitowanych - organizują Wydz. Kom. Wyb. a dla jednostek pozawydziałowych Ucz. Kom. Wyb	Wybory elektorów do Kolegium Elektorów dla wyboru dziekana i prodziekanów -organizują Wydz. Kom. Wyb. do 9.03.2012	Zgromadzenie profesorów i doktorów habilitowanych -organizują Wydz. Kom. Wyborcze
Zgłaszanie kandydatów na rektora 27-29. 02. 2012 r. godz. 11 – 14 rektorat sala 104	Zgromadzenie pozostałych nauczycieli akademickich – organizują Wydz. Kom. Wyborcze a dla jednostek pozawydziałowych – Ucz. Kom. Wyborcza	Zgłaszanie kandydatów na dziekana do 16.03.2012	Zgromadzenie pozostałych nauczycieli akademickich – organizują Wydz. Kom. Wyborcze
Wybory rektora 14.03.2012 godz. 9 Centrum Konferencyjne aula kongresowa	Zgromadzenie pracowników nie będących nauczycielami akademickimi – organizuje Ucz. Kom. Wyborcza	Zakończenie wyborów dziekana do 30.03.2012	Zgromadzenie pracowników nie będących nauczycielami akademickimi –organizuje Wydz. Kom. Wyborcze
Zgłaszanie kandydatów na prorektorów do 20.03.2012	Zakończenie wyborów do 27.04.2012	Zgłaszanie kandydatów na prodziekanów do 13.04.2012	Zakończenie wyborów - do 30.04.2012
Zakończenie wyborów prorektorów – do 30.03.2012		Zakończenie wyborów Prodziekanów do 27.04.2012	

Senat. Biblioteczne EKG

Jeśli sercem uniwersytetu jest biblioteka, to nasze serce jest młode i zdrowe. Wykazało to ostatnie EKG, które odbyło się podczas posiedzenia Senatu UWM 27 stycznia.

Głównym tematem posiedzenia Senatu UWM był stan Biblioteki Uniwersyteckiej. Przedstawiła go Małgorzata Szymańska-Jasińska - jej dyrektor.

Stan liczbowy zbiorów biblioteki na koniec r. 2011 wynosił 976,6 tys. woluminów. Po uwzględnieniu jednostek wykreślonych w 2011r. zbiory wzrosły o 8,7 tys. woluminów. W rozbięciu na rodzaje dokumentów obejmowały: wydawnictwa zwarte 741,3 tys. wol., czasopisma 172,7 tys. wol., zbiory specjalne 62,5 tys. jednostek.

Biblioteka oferuje dostęp do 45 baz elektronicznych, w tym 12 licencjonowanych baz polskich. W 2011 r. zalogowało się do nich 96,5 tys. użytkowników, którzy ściągnęli 292,5 tys. dokumentów.

Od 2012 r. biblioteka udostępnia bazy: EBSCO, Elsevier, Springer, Web of Knowledge, Scopus i Wiley-Blackwell. W 2012 do jej oferty została dołączona platforma książek elektronicznych EBRARY, która udostępniła przeszło 70 tys. tytułów z 16 dziedzin wiedzy. Są to publikacje wiodących światowych wydawnictw naukowych.

Na koniec 2011 r. baza katalogu elektronicznego liczyła ponad 263 tys. rekordów bibliograficznych (w tym 256 tys. opisów wydawnictw zwartych i ponad 6 tys. czasopism).

W r.2011 uczelnia, ze środków dydaktycznych grantów, badań własnych i statutowych oraz funduszu PAN na zbiory biblioteki wydała w sumie 1,44 mln zł, (w 2010 - 1,55 mln zł).

A jak to się wszystko przekłada na czytelnictwo?

Według stanu na koniec 2011 r. w bibliotece zarejestrowanych było ok. 41 tys. czytelników, z których 9630 zostało zapisanych w ostatnim roku.

Aktywność w bibliotece wykazało ponad 24 tys. osób. Czytelnicy „aktywni” to głównie studenci – 21,5 tys., w tym stacjonarni – 18, 3 tys., nie-stacjonarni – 3, 2 tys., pracownicy uczelni – 1,5 tys. doktoranci – 398.

Łącznie w ciągu roku czytelnicy wypożyczyli ok. 1 mln książek. Pod względem liczby wypożyczeń na głowę stawia nas to w krajowej czołówce. Także jeśli chodzi o komfort pracy - to mamy się czym chwalić:



820 miejsc dla czytelników, w tym 225 stanowisk komputerowych z dostępem do szerokopasmowego Internetu.

Ciemna strona bibliotecznego medalu to zapominalscy. W 2011 r. pracownicy biblioteki kontynuowali wysyłanie monitów w formie elektronicznej i papierowej. Wysłali łącznie ok. 6 tys. upomnień, z czego jedynie 861 pozostało bez reakcji.

– W roku akademickim 2012/2013 rozważamy wprowadzenie kaucji w celu umożliwienia wypożyczeń czytelnikom niezwiązanym bezpośrednio z uczelnią – informuje Małgorzata Jasińska-Szymańska.

A już wkrótce BU przystąpi do digitalizacji historycznych numerów „Gazety Olsztyńskiej” ze zbiorów Muzeum Warmii i Mazur.

Danuta Kasperek, kierownik Archiwum UWM przedstawiła stan zasobów archiwalnych. Obecnie liczą one 4,4 km długości. Ponad 82 proc. zasobów musi być przechowywane na zawsze. D. Kasperek wyjaśniła ponadto powody wprowadzenia na UWM instrukcji kancelaryjnej, czyli procedury sporządzania i przechowywania dokumentacji pracy. Taki wymóg nakładają na nas przepisy.

lek

Diamenty UWM

W lutowym wydaniu miesięcznik *Forbes* opublikował prestiżową listę Diamentów Forbesa, czyli najszybciej rozwijających się firm. W tym zaszczytnym gronie znalazł się UWM.

Lista Diamentów Forbesa to grono instytucji i przedsiębiorstw, które w ostatnich 3 latach najbardziej dynamicznie zwiększyły swoją wartość. UWM znalazł się w 2 zestawieniach w kategorii firm o przychodzie powyżej 250 mln zł. W zestawieniu regionalnym uczelnia została sklasyfikowana na pierwszym miejscu, z 4 innymi firmami: 1. UWM, 2. Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska Giżycko, 3. spółka Falco Olsztyn, 4. Michelin Polska Olsztyn, 5. Wipasz Olsztyn.

W zestawieniu ogólnopolskim nasza uczelnia została sklasyfikowana na 39. pozycji. W rankingu znalazły się także inne uczelnie (Politechnika Śląska – 103, Politechnika Łódzka – 111, Politechnika Poznańska – 124).

Listę Diamentów Forbes opracowuje wykorzystując szwajcarską metodę

wyceny wartości firm uwzględniającą wyniki finansowe oraz wartość majątku. Wykorzystuje dane uwzględniające m.in. wyniki finansowe oraz wartość majątku trwałego, zapasy oraz nakłady na inwestycje. Na tej podstawie sporządza bazę firm, którym przyznaje pozytywny rating wiarygodności, czyli są: rentowne, mają wysoką płynność bieżącą, nie zalegają z płatnościami, wykazują się dodatnim wynikiem finansowym oraz wartością kapitałów własnych w l. 2007-2009.

– To dla nas szczególne wyróżnienie. Dbalność o finanse publiczne jest niejako poboczną działalnością uczelni wyższej, która jest nastawiona przede wszystkim na pracę naukowo-badawczą i kształcenie. Tym bardziej cieszy nas, że doceniono nasz trud włożony w rozwój i uporządkowanie finansów uczelni – mówi prof. Józef Górniewicz, rektor UWM.

Przedstawiciele nagrodzonych firm i instytucji z regionu spotkają się w Olsztynie 9 maja podczas uroczystego podsumowania rankingu.

rak

Prawdziwa sztuczna rzeka

Neptun rządził wszystkimi morzami i oceanami. My w Kortowie takich ambicji nie mamy. Nam wystarczy sztuczna rzeka w piwnicy. To w niej będziemy robić burze i wiry. Po co? Dla dobra ludzkości.

Szesnasty stycznia 2012 r. to ważna data w historii WNT. Tego dnia wydział przejął od budowlanców nową siedzibę kierunku budownictwo położoną przy ul. Heweliusza 4. To pierwszy z serii nowych obiektów, o które wzbogaci się WNT.

Nowa siedziba projektu architekta Marka Zagroby z WNT powstała w zabytkowej części Kortowa, w miejscu rozebranego pawilonu zwanego blaszakiem. Swym wyglądem nawiązuje do panującego tu stylu: czerwona cegła i czerwone ostre dachy. Obiekt składa się z 3 połączonych ze sobą brył. Pomiedzy nimi powstanie niebawem przeszklone atrium.

Nowy obiekt ma 3400 m kw. powierzchni użytkowej. Wyposażony zostanie w urządzenia do badania wytrzymałości materiałów i mechaniki budowli, geotechniki i fundamentowania, laboratoria inżynierii lądowej i wodnej, konstrukcji budowlanych, materiałoznawstwa oraz sale wykładowe i dydaktyczne. Kosztował 13 mln zł, a jego wyposażenie naukowe – 4 mln zł.

Wydziałowa komisja na czele, której stał prodziekan prof. Adam Lipiński i prof. Robert Wójcik, kierownik Katedry Budownictwa Ogólnego i Fizyki Budowli nie miała uwag dotyczących jakości wykonania budynków.

– Lista uwag to ponad 20 pozycji. Biorąc pod uwagę jak duży to obiekt, śmiem twierdzić, że jakość prac jest bardzo dobra – chwali wykonawcę „Przemysłówkę” – olsztyński holding budowlany Grzegorz Zmysłowski, inspektor nadzoru.

Nowy budynek budzi szacunek nie tylko swą urodą i jakością wykonania, ale też zastosowaną w nim techniką. W największej - wysokiej chyba na 8 m hali - laboratorium wytrzymałościowym konstrukcji - stoi potężnych rozmiarów stalowa rama. To część urządzenia do badania wytrzymałości konstrukcji budowlanych. Stoi na betonowej podłodze grubości 1 m, która też jest elementem konstrukcji badawczej. W innym pomieszczeniu stoi szklany kanał wodny (na razie suchy). To właściwie sztuczna rzeka, w której nasi naukowcy będą badać jak zachowuje się woda przepływając obok konstrukcji wodnych, jak w niej osadza się na dnie muł czy piasek. W kolejnym laboratorium będzie się badać odporność ścian i materiałów budowlanych na niskie temperatury, w sąsiednim – odporność na wilgoć.



Każda sala dydaktyczna otrzymała elektroniczną tablicę, wyposażona jest w gniazda internetowe, rzutniki, ma klimatyzację, do każdej doprowadzona jest bieżąca woda. Jest też ona w pokojach pracowników. W budynku pracuje 15 kamer. Będą przekazywać obraz m.in. do uczelnianego centrum monitoringu.

Nowoczesne, estetycznie i skromnie. Przestrzeń wykorzystana maksymalnie. Wizytówka budynku stanie się aula na 200 miejsc. Dominują w niej pastelowe brzozy i beże, ale uwagę przykuwają rozwiązania techniczne, a jest ich tu sporo: zjeżdżający w dół rzutnik chowany w suficie, 2 pomieszczenia dla tłumaczy i reżyserka na końcu widowni. Sterowanie zasłanianiem okien, oświetleniem, ekranem odbywa się zdalnie za pomocą tabletu z dotykowym ekranem.

– Po wyposażeniu będziemy mieć najnowocześniejsze i najlepiej wyposażone laboratoria w Polsce. Sekcja Inżynierii Materiałów Budowlanych i Fizyki Budowli PAN chce u nas zrobić swoje zebranie – informuje prof. Robert Wójcik.

– Teraz zaczniemy wyposażać budynek, co trochę potrwa. Dlatego przewidujemy, że zajęcia studenci zaczną w nim od nowego roku akademickiego – zaznacza prodziekan prof. Adam Lipiński

lek

Drodzy Czytelnicy

W październiku ub. zmieniliśmy szatę graficzną Wiadomości Uniwersyteckich i zwiększyliśmy ich objętość o 4 str. W ten sposób zapoczątkowaliśmy proces zmian w naszym piśmie.

W tym numerze - jubileuszowym, bo 150, dajemy kolejny krok naprzód: wprowadzamy na łamy kolor i zwiększamy objętość o kolejne 4 strony. Tak więc w porównaniu do np. września 2011 r. Wiadomości mają teraz 32 strony nie licząc okładek i są dokładnie o 1/3 grubsze.

Dokładamy sobie pracy, ale w ten sposób odpowiadamy na zapotrzebowanie naszego środowiska. Poprzednie zmiany spotkały się z ocenami skrajnymi: od pochwał i gratulacji do totalnej krytyki. Wszystkich uważnie wysłuchaliśmy i wyciągnęliśmy wnioski. Życzymy przyjemnej lektury i czekamy na opinie.

Lech Kryszalowicz
redaktor naczelny

Śladami

Marii Skłodowskiej-Curie

Do końca lutego można składać wnioski w III edycji konkursu Dziewczyny Przyszłości. Śladami Marii Skłodowskiej-Curie. Organizowany od 2009 roku wspólnie przez MNiSW i ELLE konkurs promuje utalentowane, ambitne dziewczyny, dla których nauka jest życiową pasją i które już na etapie studiów prowadzą samodzielne badania naukowe lub angażują się w projekty badawcze. Adresatkami konkursu są studentki kierunków ścisłych, przyrodniczych, technicznych i medycznych. Więcej informacji na stronie: <http://www.nauka.gov.pl/ministerstwo/aktualnosci/aktualnosci/artykul/iii-edycja-konkursu-dziewczyny-przyszlosci-sladami-marii-sklodowskiej-curie/>

Pożar nie zając?

Jest poniedziałek 23 stycznia, minęła godz. 10.20. Korytarz na 2 piętrze bryły A Regionalnego Centrum Informatycznego zasnuwa dym. Tuman gęstnieje z każdą chwilą.

Otwierają się drzwi jednego z pomieszczeń. Pojawia się w nich czyjaś głowa. Rozgląda się krótko i ... cofa. Dym gęstnieje aż nagle rozlega się alarm. Mija 10 długich sekund, 20, 30; i ? I nic. Po 40 sekundach otwierają się pierwsze drzwi (te same, co przedtem) i wylewają się z nich studenci. Niemal w tej samej chwili otwierają się inne i korytarz zapelnia się ludźmi. Wszyscy schodzą po schodach. Co któryś próbuje otworzyć windę. Na próżno. Zamknięta. Studenci i wykładowcy najpierw wychodzą na dwór. Po chwili jednak gromadzą się w holu w środku budynku. Alarmy dzwonią i dzwonią. Po ok. 5 minutach przed RCI zajeżdża pierwszy wóz strażacki, po nim drugi i trzeci z drabiną. Strażacy bez zbędnych ceregieli wyjmują z wozów jakieś sprzęty i nikną w budynku. Po 20 minutach wnoszą na noszach nieprzytomnego 27-letniego mężczyznę. Po następnych trzech – 34-letniego z raną czoła. Sprawdzenie pomieszczeń zakończone. Czas na akcję gaśniczą. Tym razem skończyło się jednak tylko na rozwinięciu węży i sprawdzeniu hydrantów i podjazdu do budynku. To były tylko ćwiczenia, a ranni - to fantomy.

Jak spisali się studenci i kadra?

– Jeden profesor nie wyszedł ze swego pomieszczenia, drugi kontynuował zajęcia i dopiero jak je skończył pozwolił studentom wyjść. Kilkoro studentów zostało w sali – wylicza st. kpt. Maciej Kamcewicz z Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Olsztynie – rozjemca czyli po prostu obserwator ćwiczeń.

Nie było to prawidłowe zachowanie.

– Po ogłoszeniu alarmu wszyscy powinni natychmiast wyjść z sali i udać się do miejsca ewakuacji czyli holu, co też zrobili – tłumaczy regulamin ppoż. Danuta Szyndler specjalistka do spraw ppoż. na UWM. – Niestety



nie we wszystkich salach zamknięto okna. Urządzenia zadziałały prawidłowo, a to, że winda zjechała na parter otworzyła się i nie dała ponownie uruchomić – to tak ma być. Pozostawanie w salach po ogłoszeniu alarmu D. Szyndler ocenia jako nieodpowiedzialne.

– Obsługa budynku powinna wyjść naprzeciw strażakom i wskazać im miejsce pożaru, bo to duży obiekt i szkoda czasu na szukanie ognia – dodaje st. kpt. Krzysztof Parda z KM PSP w Olsztynie, dowodzący ćwiczeniami. Czemu robimy takie ćwiczenia? Sprawdzamy czy wszystko jest sprawne, czy ludzie wiedzą jak się zachować no i poznajemy budynek. Dlatego ćwiczymy 3 dni, aby każda nasza zmiana go poznała – wyjaśnia.

lek

Krajowe Naukowe Ośrodki Wiodące

Prof. Barbara Kudrycka, minister nauki i szkolnictwa wyższego ogłasza konkurs, który wyłoni najlepsze jednostki naukowe w Polsce. Przez 5 lat będą otrzymywać dodatkowo z budżetu państwa nawet 50 mln zł i szczyć się statusem Krajowego Naukowego Ośrodka Wiodącego.

Krajowe Naukowe Ośrodki Wiodące to jeden z filarów reformy szkolnictwa wyższego, stanowiący pierwszy program systemowego wspierania najlepszych ośrodków naukowych w Polsce. W pierwszej edycji konkursu wyłonionych zostanie 6 jednostek o statusie KNOW - w dziedzinie nauk ścisłych oraz nauk medycznych, nauk o zdrowiu i kulturze fizycznej.

- To dziedziny, w których polscy naukowcy aspirują do światowej czołówki. Ich efektywne wsparcie może się w krótkiej perspektywie przełożyć na wymierny globalny sukces – podkreśla prof. Barbara Kudrycka - minister nauki i szkolnictwa wyższego.

Jak zaznacza, w KNOW, wokół ambitnych projektów i inicjatyw badawczych skupiać się będą najbardziej utalentowani naukowcy, doktoranci i studenci.

Status KNOW gwarantuje specjalne dofinansowanie na okres aż 5 lat. W 2012 r. każdy KNOW wyłoniony w konkursie otrzymać może do 10

mln zł. W kolejnych czterech latach do każdego KNOW trafić może dodatkowo z budżetu państwa nawet 50 mln zł. Pieniądze te mogą być przeznaczone m.in. na wzmocnienie potencjału naukowego i badawczego, rozwój kadry naukowej, kreowanie atrakcyjnych warunków pracy badawczej, budowanie silnej i rozpoznawalnej marki, także na wyższe wynagrodzenia naukowców czy zatrudnienie w Polsce zagranicznych, naukowych sław.

Wnioski konkursowe oceniać będą komisje złożone z wybitnych uczonych z Polski i zagranicy. W pierwszej edycji pracować będzie 7 komisji, w których zasiada łącznie 24 naukowców - 7 polskich i 17 z najbardziej prestiżowych ośrodków naukowych na świecie. Oceniać będą m.in. potencjał naukowy jednostek i ich pracowników, międzynarodowe wskaźniki publikacji i cytowań, realizowane granty badawcze, wdrożenia i patenty, współpracę z otoczeniem gospodarczym. Ważny będzie także przedstawiony przez wnioskującą jednostkę plan naukowego rozwoju.

O status KNOW ubiegać się mogą podstawowe jednostki naukowe, centra naukowe działające wewnątrz uczelni lub utworzone we współpracy z innymi jednostkami, a także konsorcja naukowe. Wnioski konkursowe można składać drogą elektroniczną (w systemie ePUAP lub z wykorzystaniem podpisu kwalifikowanego) do 9 marca 2012 roku.

opr.
lek

Nasi ludzie w PAN

W komitetach naukowych PAN odbyły się wybory nowych członków na kadencję 2011-2014. Prezentujemy sylwetki naszych pracowników naukowych, którzy w nich się znaleźli.



Profesor Włodzimierz Bednarski, członek korespondent PAN, w kadencji 2011-2014 jest członkiem Komitetu Nauk o Żywności oraz członkiem Komitetu Biotechnologii. Problematyka jego badań obejmuje m.in. doskonalenie cech technologicznych mikroorganizmów, biotechnologiczne przetwarzanie i uszlachetnianie produktów ubocznych odpadów przemysłu spożywczego.

Lucja Łaniewska-Trokenheim, kierownik Katedry Mikrobiologii Przemysłowej i Żywności, Wydziału Nauki o Żywności, została członkiem Komitetu Mikrobiologii PAN w kadencji 2011-2014. Za interesowania naukowe i prowadzone badania dotyczą m.in.: metabolizmu, fizjologii oraz właściwości przeciwdrobnoustrojowych bakterii fermentacji mlekowej, wpływu wysokich ciśnień na drobnoustroje.



Profesor Małgorzata Rozalia Darewicz, prodziekan ds. nauki, współpracy oraz studiów doktoranckich na Wydziale Nauki o Żywności została wybrana na członka Komitetu Nauk o Żywności PAN w kadencji 2011-2014. Jej badania obejmują m.in.: studia in silico, in vitro oraz ex vivo nad białkami jako prekursorami biologicznie aktywnych peptydów oraz składnikami żywności funkcjonalnej.

Prof. dr hab. inż. Bożenna Teresa Kawalec-Pietrenko z Katedry Inżynierii i Aparatury Procesowej Wydziału Nauki o Żywności została członkiem Komitetu Inżynierii Chemicznej i Procesowej PAN w kadencji 2011-2014. Tematyka jej prac badawczych dotyczy m.in.: inżynierii reaktorów wielofazowych; hydrodynamiki i wymiany masy w układach wielofazowych ze zdyspergowaną fazą gazową.



Prof. Jerzy Józef Dziuba, kierujący Katedrą Biochemii Żywności na Wydziale Nauki o Żywności został członkiem Komitetu Nauk o Żywności PAN w kadencji 2011-2014. Jego badania koncentrują się m.in. na: molekularnych podstawach funkcjonalnych i biologicznych właściwościach biopolimerów i produktów ich hydrolizy; bioaktywnych peptydach; proteomice i bioinformatyce.

Profesor Lidia Maria Wądołowska z Katedry Żywnienia Człowieka na Wydziale Nauki o Żywności kolejny raz została członkiem Komitetu Nauki o Żywnieniu Człowieka Wydziału VI Nauk Medycznych PAN w kadencji 2011-2014. Jej badania dotyczą m.in.: oceny sposobu żywienia i stanu odżywienia ludności, zachowań żywieniowych ludności oraz uwarunkowań żywieniowych stanu zdrowia i chorób dietozależnych.



Prof. Ryszard Jerzy Zadernowski z Katedry Przetwórstwa i Chemii Surowców Roślinnych Wydziału Nauki o Żywności został członkiem Komitetu nauk o Żywności PAN w kadencji 2011-2014. Jego badania obejmują m.in.: właściwości i chemiczne przemiany substancji biologicznie aktywnych występujących w surowcach roślinnych, wpływ procesu technologicznego na substancje biologicznie aktywne występujące w owocach, warzywach i nasionach oleistych.

Ks. prof. dr hab. Marian Szczepan Machinek został wybrany do Komitetu Nauk Teologicznych PAN w kadencji 2011-2014. Jego badania dotyczą: bioetyki u początku i kresu ludzkiego życia; antropologii teologiczno-moralnej, zagadnienia prawa naturalnego i sumienia.

Jest autorem łącznie ponad 120 publikacji.



Zapraszamy na Dzień Otwartych Drzwi

28 marca 2012 r. godz. 9.00-14.00 Centrum Nauk Humanistycznych

Program obejmuje prezentację oferty kształcenia, kryteriów kwalifikacji kandydatów na I rok studiów w roku akademickim 2012/2013 oraz prezentację wydziałów i agend studenckich.

W trakcie Dnia Otwartego zapraszamy do zwiedzania kampusu, laboratoriów, pracowni, auli wykładowych, Biblioteki Uniwersyteckiej, osiedla akademickiego).

Szczegółowe informacje w Biurze Kształcenia i Spraw Studenckich UWM

tel. 089 523-38-35; 089 523-43-35

nr 2 (150) Luty 2012



Noc Biologów. Patrz, wąchaj i słuchaj

Jak wyizolować DNA z cebuli, jak reaguje organizm podczas grania w gry komputerowe, jak poznać, które warzywo jest najzdrowsze. Czy istnieje pleć mózgu, jak modelować komputerowo struktury życia. Naukowcy z Wydziału Biologii i Biotechnologii UWM przygotowali ponad 60 wykładów, pokazów i ćwiczeń laboratoryjnych podczas pierwszej w Polsce *Nocy Biologów*.

Noc Biologów (13.01) to jednorazowy, choć jak zapewniają organizatorzy, nie ostatni projekt mający na celu przybliżyć skomplikowanemu światu nauk przyrodniczych, w nowatorski, eksperymentalny sposób. I tak uczestnicy spotkań, mogli wspólnie z prowadzącymi izolować kod DNA cebuli, założyć własną hodowlę bakterii, czy samodzielnie wykonać preparat mikroskopowy techniką parafinową.

– Pomysł *Nocy...* powstał na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu, natomiast szczegółowe rozwiązania opracowaliśmy tu w Kortowie podczas ubiegłorocznego zjazdu dziekanów wydziałów biologii. U nas koordynatorem *Nocy...* był prof. Czesław Hołdyński. Pracowaliśmy trochę na wariata, społecznie, w przyszłym roku chcemy postarać się o grant – wyjaśnia prof. Stanisław Czachorowski z Wydziału Biologii i Biotechnologii, odpowiedzialny za nagłośnienie akcji w mediach.

W holu Collegium Biologiae już czekał tłum chętnych i zaintrygowanych. Naukowcy postarali się, aby pokazy i prezentacje były dostosowane do poziomu wiedzy i uczniów szkół podstawowych i osób dorosłych.

Zrób sobie wulkan..

W Katedrze Fizjologii Zwierząt grupa dzieci z SP nr 2 przekonała się, jak na ciało wpływają gry komputerowe. Na wielkim ekranie obserwowali, że podczas gry zmienia się wykres oddechu gracza – oddech staje się szybszy i płytszy. Można było zbudować wulkan, zrobić flubbera, czyli płynny polimer oraz pokolorować mleko.

- Planowaliśmy utworzyć 4 grupy po 10 osób, a już mamy 5 grup 20-osobowych i wciąż dzwonią chętni – mówi dr Iwona Bogacka. – W pokazach biorą udział nasi doktoranci. Są bardzo zaangażowani, wczoraj pracowali 6 godzin, aby wszystko dopracować.

Pokazy obserwowała grupa uczniów gimnazjum Ramsowa. – Chcemy zobaczyć jak najwięcej, mówi Sebastian z III klasy gimnazjum. – Myślałem o studiowaniu na UWM, ale raczej wybiorę informatykę - dodaje. Z uczniami z Ramsowa przyjechała wychowawczyni Elżbieta Piekut, absolwentka biologii na UWM. – Program jest bardzo bogaty. Wiem, że będzie ciekawie, bo znam ten wydział i wiem co można zobaczyć w laboratoriach – dodaje.

Degustacja zapachów

Piętro wyżej w Katedrze Biochemii można było określić jakie warzywo jest najzdrowsze – po wpuszczeniu do warzywnego soku jonów żelaza roztwór zabarwił się na niebiesko, a im intensywniejszy kolor tym sok

zdrowszy, bo zawiera więcej substancji przeciwutleniających. Obok na sąsiednim stoliku dr Regina Fronczek zachęcała do „degustacji” zapachów”. Najprzyjemniej pachą cytrusy (zawierają octany) – najbardziej odrażające zapachowo dla człowieka są substancje zawierające aminy (m.in. kwas masłowy). Z połączenia spirytusu, octanu wapnia fenoloftaleiny można było wyprodukować specjalną różową galaretkę – palącą się. Chętni izolowali przy pomocy zwykłego płynu do mycia naczyń DNA z jabłka i cebuli, destylowali olejki eteryczne oraz oznaczali zawartość cukru w cukrze.

Noc Biologów zakończyła się o godz. 22.00 panelową dyskusją co zrobić z dzikami w Olsztynie oraz degustacją pieczonej dziczyzny. *Noc...* odbywała się jednocześnie na 16 wydziałach biologii w kraju. Krajowym koordynatorem *Nocy...* był prof. Przemysław Wojtaszek z UAM.

Dzik nasz miejski

Niemal na stałe zamieszkały w Olsztynie. Przestał już dziwić ich widok żerujących w śmietnikach lub przechodzących spokojnie ulicami. Na początku była fascynacja. Olsztyniaci dokarmiali dziki, niektórzy nawet z ręki, robili im zdjęcia. Dziki stały się atrakcją. Po zachwytach przyszło zwątpienie – czy miasto jest właściwym miejscem do życia dla dzików. Służby miejskie próbują odławiać zwierzęta i wywozić do lasu, ale one wracają. Przestały bać się ludzi. Jak rozwiązać problem dzików w mieście dyskutowali naukowcy i mieszkańcy podczas spotkania kończącego *Noc Biologów* na UWM

– Miasto jest ekosystemem. Obserwujemy ewolucję: widzimy, jak zwierzęta przystosowują się do życia w mieście. Tu jest łatwo dostępny pokarm i nie ma dużych drapieżników. W mieście także jest ciepłej i częściej pada – wyjaśniał biolog prof. Stanisław Czachorowski, jeden z moderatorów dyskusji.

– Miasto jest poza obszarem łowieckim i strzelać do dzików nie można – dodał prof. Czesław Hołdyński, prodziekan Wydziału Biologii i Biotechnologii, biolog i myśliwy, prowadzący dyskusję.

– Z dzikami walczyć nie można, ale można ograniczyć ich wizyty w mieście budując na obrzeżach miasta specjalne karmniki. Wtedy zwierzęta przestaną buszować w miejskich śmietnikach. Przy karmikach można zbudować specjalne wieże obserwacyjne, a wtedy obserwacja dzików stałaby się turystyczną atrakcją – podał pomysł prof. Czachorowski.

Na konieczność zabezpieczenia śmietników i niedokarmiania dzików zwracali uwagę obecni na spotkaniu olsztyniaci.

Dyskusja zakończyła się wnioskiem, że przyjdzie nam polubić dzicze wizyty lub uczynić z dzika turystyczną atrakcją. Wychodzących z sali uczestników spotkania oczekiwał temat dyskusji – dzik...pieczony.

Małgorzata
Hołubowska
Piotr
Czerwiński

Superbelfer jest kobietą!

Laureatką szóstej edycji konkursu *Belfer 2011* została mgr Karolina Wojciechowska z Wydziału Nauk Ekonomicznych. Po raz pierwszy w historii plebiscytu statuetka *Belfra* i czek na 10 tys. zł trafiły do rąk kobiety.

Osiemnastego stycznia podczas uroczystej gali w Centrum Konferencyjnym studenci dowiedzieli się, kto był najlepszym nauczycielem akademickim ubiegłego roku. W tegorocznym plebiscycie na 16 uniwersyteckich wydziałów, na 5 najlepszych nauczycielami okazały się kobiety. Identyczna sytuacja była w ubiegłym roku. Mgr Karolina Wojciechowska także w ubiegłym roku została wybrana najlepszym belfrem na swym wydziale (WNE). Jest absolwentką matematyki (2007 r.) i zarządzania (2009 r.). Uczy matematyki, statystyki opisowej i matematycznej, badań operacyjnych oraz ekonomii analitycznej. Jako studentka była przewodniczącą RUSS. W tegorocznej edycji drugie miejsce zajął prof. Józef Szarek z Wydziału Medycyny Weterynaryjnej (nauczyciele akademicy z wety dwukrotnie wygrywali plebiscyt), a trzecie miejsce przypadło dr. inż. Tomaszowi Podciborskiemu z Wydziału Geodezji i Gospodarki Przestrzennej.

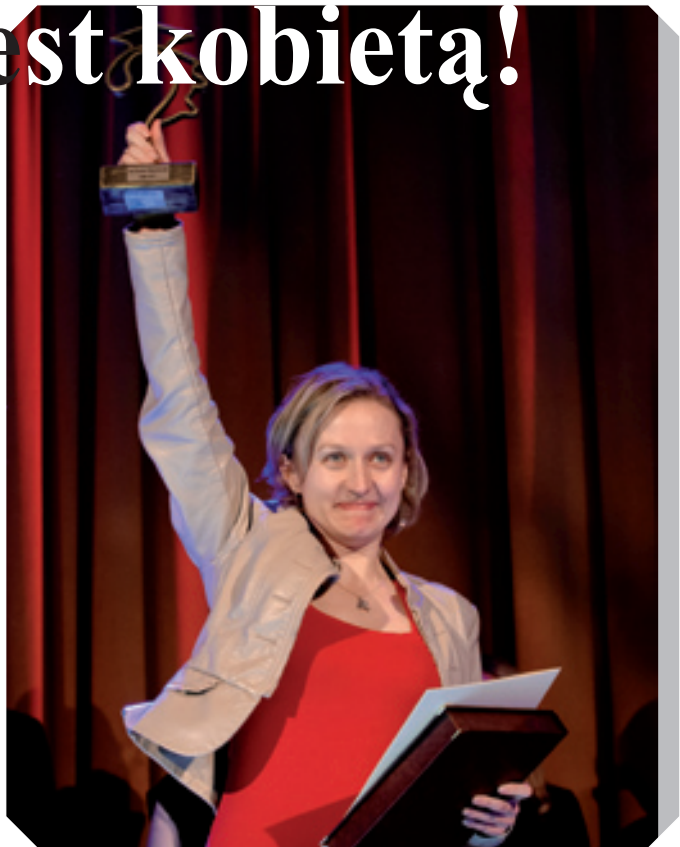
Karolina Wojciechowska oprócz statuetki i czeku otrzymała także bezpłatny pobyt weekendowy dla 2 osób w Hotelu Anders, natomiast od Fundacji ŻAK zestaw obiadowy. Zdobycza drugiego miejsca prof. Szarek otrzymał zestaw kawowy od Fundacji, a od Hotelu Anders jednodniowy pobyt dla 2 osób. Dr inż. Tomasz Podciborski, który zajął miejsce trzecie otrzymał zestaw kawowy (od Fundacji ŻAK) i zaproszenie na kolację dla 2 osób od Hotelu Anders.

– Dziękuję ówczesnemu dziekanowi prof. Niedzielskiemu, który mi zaufał i przyjął na wydział, dziękuję moim koleżankom i kolegom z katedry, samorządowi studenckiemu i swoim studentom. Ta nagroda dodaje mi energii, jest szalenie ważna, bo od studentów. Dzięki nim lubię swą pracę, miło jest wiedzieć, że mój wysiłek jest doceniany – mówiła wzruszona laureatka nie kryjąc łez.

Zapytana o receptę na bycie najlepszym belfrem odpowiedziała: trzeba kochać to, co się robi i mieć tak fantastycznych studentów.

Obecna w auli grupa studentów WNE wyróżniała się żywiołowym dopingiem swej kandydatki. Było machanie flagami i burzliwe oklaski, kiedy ogłoszono wyniki. Równie gorący aplauz otrzymał kandydat wety, zdobywca drugiego miejsca prof. Szarek.

Tegoroczna gala miała oskarową formułę. Wyniki plebiscytu odczytywali laureaci ubiegłych lat: dr Wojciech Cymerman (pierwszy belfer), dr Andrzej Dawidowicz oraz dr wet. Tomasz Maślanka. Dodatkowo rektor prof. Górniewicz wręczył nagrody specjalne dr. Sławomirowi Przybylińskiemu za wieloletnią opiekę nad samorzą-



dem studenckim oraz mgr. Bogdanowi Góralowi (na wniosek Uniwersytetu Dzieci oraz Uniwersytetu Trzeciego Wieku) za wspieranie procesu dydaktycznego.

Uroczystość poprowadzili Kasia Staszko i Piotr Szauer z Radia UWM FM. Nagrody wręczali tancerze Zespołu Pieśni i Tańca KORTOWO. Fundatorami nagród były Fundacja ŻAK oraz Hotel Anders. Nagrody mogła także otrzymać publiczność, biorąc udział w quizie prowadzonym przez Piotra Szauera. Galę zamknął występ Teatru AKT i Melkart Ball w spektaklu *In Blue*.

mah

Plebiscyt na najlepszego belfra ma na naszej uczelni już sześcioletnią tradycję, aczkolwiek zdarzały się przerwy. Pomysł narodził się w 2005 roku w gabinecie ówczesnego redaktora naczelnego Radia UWM FM Łukasza Staniszewskiego. Ideą plebiscytu organizowanego przez samorząd studencki i Radio UWM FM jest wybieranie najlepszego nauczyciela akademickiego poprzez głosowanie metodą elektroniczną. W tegorocznej edycji głosować można było do 15 stycznia. Studenci oddali 2 tys. głosów.

więcej! Dowiesz się więcej! Dowiesz się więcej! Dowiesz się więcej!

Nie masz czasu śledzić strony UWM, ale chcesz wiedzieć co się na uczelni dzieje? Teraz nie ma z tym problemu. Mamy dla Ciebie newsletter UWM!

Newsletter ukazuje się nieregularnie, ale stosownie do dziejących się na UWM wydarzeń. Składa się z 3-4 krótkich tekstów, opatrzonych zdjęciem. Teksty mają linki do strony głównej UWM, na której znajdziesz rozszerzoną wersję informacji i nierzadko galerię zdjęć.

Można się na niego zapisać wpisując w okienku adres swej poczty internetowej, a potem potwierdzając abonament. Na stronie głównej UWM jest ono w prawym górnym rogu.

Redaktorem newslettera jest Sylwia Zadworna - z Akademickiego Centrum Kultury i Promocji.

Nauka i kultura nagrodzone

Statuetki św. Jakuba rozdane. Laureatami nagród prezydenta Olsztyna zostali w tym roku: prof. Mirosław Krzemieniewski w dziedzinie nauka, prof. Marcin Wawruk w dziedzinie kultura oraz za szczególne zasługi dla Olsztyna – zespół *Enej*.

Olsztyńskie Spotkanie Noworoczne odbyło się 20 stycznia w Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej. Mieszkańcy m.in. wysłuchali noworocznych przemówień Piotra Grzymowicza, prezydenta Olsztyna i Mariana Zdunka, wiceprzewodniczącego Rady Miasta. Byli także świadkami wręczenia nagród prezydenta – Statuetek św. Jakuba.

Laureatem Statuetki św. Jakuba w dziedzinie nauka został prof. Mirosław Krzemieniewski (na zdj. z lewej) z Katedry Inżynierii Ochrony Środowiska na Wydziale Ochrony Środowiska i Rybactwa. Prof. Krzemieniewski prowadzi badania technologiczne oczyszczania ścieków komunalnych i przemysłowych oraz badania z zakresu przeróbki osadów ściekowych. Ponadto zajmuje się opracowaniem i wdrażaniem racjonalnej gospodarki wodno-ściekowej w przemyśle spożywczym oraz energią odnawialną. – Statuetka św. Jakuba to ogromne wyróżnienie dla mnie. Wyróżnienie za wiele lat współpracy z miastem. Uczestniczyłem m.in. w programach mających na celu poprawę infrastruktury komunalnej Olsztyna, tj. ISPA I i ISPA II. Było to największe wyzwanie inwestycyjne miasta, które zakończyło się ogromnym sukcesem na skalę krajową – opowiada prof. Krzemieniewski.

Statuetka św. Jakuba w dziedzinie kultury trafiła do rąk Marcina Wawruka (na zdj. z prawej), kierującego Zakładem Dyrygentury i Kształcenia w Instytucie Muzyki Wydziału Sztuki, chórmistrza, aranżera, prowadzącego zespół wokalny *Pro Forma*.

– To ogromne wyróżnienie ale też i zobowiązanie. Jestem zaskoczony, bo otrzymałem indywidualną nagrodę, a moja praca jest zespołowa. Podzielię się nagrodą z moim zespołem *Pro Forma*. Przygotowujemy się do koncertu w Kaliningradzie i pracujemy nad kolejną płytą. Będą na niej polskie piosenki poetyckie. Wykonamy utwory m.in. Ewy Demarczyk, Marka Grechuty, Grzegorza Turnau. Zaprosimy do współpracy Stanisława Soykę – mówi Marcin Wawruk.

Marcin Wawruk otrzymał Honorową Odznakę Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego „Zasłużony dla Kultury Polskiej” (2006) oraz Nagrodę Prezydenta Olsztyna (2007). Prowadzi warsztaty wokalne i piosenkarskie, m.in. dla uczestników telewizyjnego programu „Fabryka Gwiazd”. Brał udział w nagraniu wielu płyt jako producent, autor, aranżer, dyrygent i wykonawca. Jest również twórcą muzyki użytkowej – stworzył sygnały muzyczne Radia Olsztyn. Współpracował m.in. z Marylą Rodowicz, Anną Marią Jopek, Urszulą Dudziak, Krzesimirem Dębskim, Leszkiem Możdżerem, Markiem Bałatą, Krzysztofem Krawczykiem, a dzięki przebojom Norbiego został laureatem nagrody polskiego przemysłu muzycznego Fryderyk’97.

Laureatami Statuetki św. Jakuba za szczególne zasługi dla Olsztyna zostali członkowie zespołu *Enej*. Zespół powstał w 2002 roku w Olsztynie. Pierwsze trzy lata to okres poszukiwań muzycznych oraz wielokrotne zmiany personalne. Właściwą działalność zespół rozpoczął w 2005 roku. Muzyka, którą prezentują to rock z elementami ska, folk i reggae. *Enej* ze względu na korzenie części składu zespołu czerpie inspiracje z kultury ukraińskiej.

W 2007 roku muzycy nagrali oficjalny hymn Kortowiady. W 2010 r. zespół dostał się do półfinałowej grupy na koncert festiwalu Przystanek Woodstock. W 2011 roku zespół wystąpił w programie *Must Be the Music. Tylko muzyka* i dostał się do finału, w którym zajął pierwsze miejsce. Utwór *Radio Hello* zyskał dużą popularność w polskich i ukraińskich rozgłośniach radiowych. Na swoim koncercie muzycy mają dwie płyty. Pozostałe statuetki otrzymali: Mamed Chalidow w dziedzinie sport, Waldemar Klocek w dziedzinie gospodarka oraz Okręg Olsztyński Związku



Polskich Artystów Plastyków w dziedzinie działalności pozarządowa.

syła

mah

Biuro Nauki i Współpracy z Gospodarką UWM przypomina, że aktualnie można ubiegać się o granty w następujących konkursach:

a) finansowanych przez NCN:

HARMONIA - do 15.03.2012 r. <http://www.ncn.gov.pl/ogloszenia/konkursy/harmonia-15-12-2011>

MAESTRO - do 15.03.2012 r. <http://www.ncn.gov.pl/ogloszenia/konkursy/maestro-15-12-2011>

Stáže podoktorskie - do 15.03.2012 r. <http://www.ncn.gov.pl/ogloszenia/konkursy/podoktorskie-15-12-2011>

b) finansowane przez NCBR:

LIDER - termin do 31.01.2012 r. <http://www.ncbir.pl/programy-krajowe/lider/lider-iii-edycja/aktualnosci/art,845,trzecia-edycja-programu-lider.html>

c) finansowane przez FNP:

Team - termin do 15.03.2012 r. http://www.fnp.org.pl/programy/aktualne_programy_fnp/stypendia_i_subsydia/program_team

Kolumb - nabór od 13.02.2011 r. http://www.fnp.org.pl/programy/aktualne_programy_fnp/stypendia_i_subsydia/program_kolumb

Pomost - nabór zostanie ogłoszony w połowie stycznia br. http://www.fnp.org.pl/programy/aktualne_programy_fnp/stypendia_i_subsydia/program_pomost

Ventures - nabór 14.02-15.04.2012 r. http://www.fnp.org.pl/programy/aktualne_programy_fnp/wspieranie_transferu_technologii/program_ventures

Kwerenda - do 01.06.2012 r. http://www.fnp.org.pl/programy/aktualne_programy_fnp/stypendia_i_subsydia/program_kwerenda

Monografie - nabór ciągły http://www.fnp.org.pl/programy/aktualne_programy_fnp/wydawnictwa_i_konferencje/program_monografie

Exterius/poza szlakiem - nabór od połowy stycznia br. http://www.fnp.org.pl/programy/aktualne_programy_fnp/inne_inicjatywy/program_exterius_poza_szlakiem

Skills - http://www.fnp.org.pl/programy/aktualne_programy_fnp/program_skills

Dodatkowe informacje: Rektorat pokój 206 i 207, tel. 523-37-16, 523-38-20, 523-35-52

Ekokryminalne zagadki

Nielegalny handel drzewem, kłusownictwo rybackie, ekoterroryzm czy też żywność genetycznie modyfikowana z perspektywy kryminologii - z takimi zagadnieniami zmierzili się finaliści V edycji konkursu wiedzy o kryminologii.

Dziesięcioro finalistów walczyło w finale 19 stycznia. Dwa tygodnie wcześniej ponad 250 studentów prawa z Wydziału Prawa i Administracji UWM wzięło udział w eliminacjach do konkursu. Miały formę półotwartego testu składającego się z kilkudziesięciu pytań. Uczestnicy mogli sprawdzić swoją wiedzę zdobytą podczas wykładów i ćwiczeń z kryminologii, a przy okazji zdobyć zaliczenie z przedmiotu.

Zwyciężczynią konkursu została Agata Zielińska, (na zdj.) studentka II roku prawa, która odpowiadała na pytanie związane z żywnością genetycznie modyfikowaną.

– Nie spodziewałam się, że wygram. Miałam dużą treść i wylosowałam pytanie, którego najbardziej nie chciałam. Ale chyba właśnie przez to miałam je tak dobrze przygotowane – opowiada Agata.

Drugie miejsce zajął Marcin Olszewski, a trzecie Mateusz Pisarski. Za stronę organizacyjną konkursu odpowiedzialni byli pracownicy Katedry Kryminologii i Polityki Kryminalnej oraz Studenckie Koło Naukowe Kryminologii *Vestigium*.

- W tym roku konkurs zbiegł się z promocją książki *Kryminologia wobec współczesnych wyzwań ekologicznych*, dlatego też finaliści zmierzili się z pytaniami związanymi z kryminologią środowiska – nielegalną wycinką drzew, aktami ekoterroryzmu, kłusownictwem rybackim, nielegalnym handlem dziką fauną i florą – dodaje prof. Pływaczewski.

– Badania podejmowane przez pracowników Katedry Kryminologii i Polityki Kryminalnej obejmują zagadnienia, m.in.: przestępczości zorganizowanej, przestępczości kobiet, przestępczości ubezpieczeniowej, przestępczości stadionowej, przestępczości nieletnich, przestępczości gospodarczej, przestępczości skierowanej przeciwko narodowemu i



światowemu dziedzictwu kultury, przestępczości przeciwko środowisku, problematyki piractwa towarowego – opowiada prof. Wiesław Pływaczewski, kierownik Katedry Kryminologii i Polityki Kryminalnej.

Przedstawiona problematyka analizowana jest z perspektywy prawa karnego i polityki kryminalnej oraz kryminologii i wiktymologii (etiologia zjawiska, jego symptomatologia oraz możliwości zapobiegania).

Pracownicy Katedry Kryminologii i Polityki Kryminalnej opublikowali razem ponad 300 prac w krajowych i zagranicznych czasopiśmie naukowych i wydawnictwach zwartych. Szczególne miejsce wśród publikacji zajmuje sygnowana przez katedrę seria wydawnicza *Kryminologia wobec współczesnych form i technik przestępczych*. Obejmuje ona następujące pozycje: *Handel ludźmi - współczesne niewolnictwo*, *Wybrane zagadnienia kryminologii* oraz *Kryminologia wobec współczesnych wyzwań cywilizacyjnych*.

syła

Wirtualne Kortowo

Do tej pory nie ruszając się z domu mogliśmy podziwiać Paryż, Nowym Jork, czy Warszawę. Teraz do tych miejsc dołączyło również Kortowo. Wirtualny spacer po kortowskim kampusie opracował Mariusz Błaszczyk.

Każdy kto wybiera się na studia do Olsztyna lub w celach turystycznych będzie mógł zwiedzić budynki uniwersyteckie i zapoznać się z otoczeniem kampusu za pośrednictwem komputera. Pomysł narodził się dość niewinnie.

– Jakiś czas temu za pośrednictwem Janusza Pająka, przewodniczącego koła fotograficznego „Myszki” w którym działam, skontaktowałam się ze mną Lech Kryszalowicz z Akademickiego Centrum Kultury i Promocji. Zaproponował mi utworzenie wirtualnego spaceru po Kortowie. Wtedy też dostałem wsparcie od uniwersytetu w postaci głowicy i specjalnych programów graficznych. Wcześniej używałem głowicy skonstruowanej własnoręcznie – mówi Mariusz Błaszczyk, student informatyki na Wydziale Matematyki Informatyki.

Projekt został ukończony w połowie grudnia 2011 roku. Po otworzeniu aplikacji wirtualnego spaceru pokazuje nam się mapa Kortowa z

oznaczonymi jedenastoma stacjami. Są to najciekawsze miejsca, które może nam zaproponować kampus. Wśród nich znajdziemy Bibliotekę Uniwersytecką, Wydział Humanistyczny, stadion, czy Górkę Kortowską. Po wybraniu, którejś ze stacji widzimy obraz trójwymiarowy, który można dowolnie przybliżać i oddalać. Na niektórych stacjach dostępne są też strzałki. Za ich pośrednictwem możemy przemieszczać się z jednego miejsca mapy do drugiego. Według Mariusza najbardziej czasochłonnym zajęciem przy tworzeniu wirtualnego spaceru było opracowywanie wszystkiego graficznie w specjalistycznych programach.

– Zdobycie materiału zajęło mi kilkanaście minut, nie licząc zdjęć robionych na otwartej przestrzeni, które wymagały specjalnych warunków – mówi Mariusz.

Na razie całość liczy jedenaście stacji. W przyszłości może powstanie ich więcej. Jest to na pewno ciekawy pomysł propagowania Kortowa i uniwersytetu.

Andrzej Borawski student

Jeśli chcesz się wybrać na wirtualny spacer po Kortowie wejdź na stronę główną UWM w panel Uniwersytet i kliknij w zakładkę Kortowo.

Jak to robią w Izraelu?

Sale wykładowe i laboratoria Wydziału Medycyny Weterynaryjnej UWM po modernizacji są lepiej wyposażone niż Wydziału Nauk Medycznych Uniwersytetu w Tel Awiwie. Jest jednak wiele rzeczy, których możemy się od nich nauczyć.

Dr Zenon Pidsudko (na zdj. od lewej) i dr Michał Załęcki z Wydziału Medycyny Weterynaryjnej przez 3 tygodnie na przełomie listopada i grudnia 2011 r. przypatrywali się procesowi dydaktycznemu na Uniwersytecie w Tel Awiwie. Pojechali tam dzięki projektowi *Wzmocnienie potencjału dydaktycznego UWM w Olsztynie* (ProEdu).

- Chcieliśmy zobaczyć, jak wygląda nauczanie za granicą. Byliśmy w tej komfortowej sytuacji, że znaleźliśmy prof. Illanę Gozes z Wydziału Nauk Medycznych tamtejszego uniwersytetu, bo mieliśmy z nią wcześniej kontakty naukowe - mówią nasi naukowcy.

Nasza praca ciekawi innych

Wybrali Wydział Nauk Medycznych Uniwersytetu w Tel Awiwie, bo to wiodący ośrodek nauczania medycyny w Izraelu. Wydział zajmuje się medycyną ludzką, a nie zwierzęcą, ale nauki podstawowe i sposób ich nauczania, jak anatomia, są bardzo do siebie podobne.

Dr Michał Załęcki: - Na początku naszej wizyty na wydziale poproszono nas o przygotowanie 10-minutowej prezentacji dla studentów izraelskich na temat tego, czym się w Polsce zajmujemy naukowo. Nawet dostaliśmy okłaski. Chyba spodobał się sam temat naszej prezentacji, gdyż w Polsce zajmujemy się badaniem układu nerwowego świni, a to zwierzę niekoszerne.

A jak wyglądają zajęcia dydaktyczne na Wydziale Nauk Medycznych w Tel Awiwie? Są 3 programy nauczania. Jeden, 6-letni, dla studentów z Izraela, którzy po odbyciu obowiązkowej służby wojskowej (mężczyźni 3 lata, kobiety 2 lata - red.) rozpoczynają edukację na szczeblu wyższym. Drugi, 4-letni, adresowany do studentów, którzy posiadają już dyplom. Studia tym tokiem wymagają dużego zaangażowania i samodyscypliny uczących się. Wiedzę teoretyczną zdobywają sami, a ich kontakt z wydziałem ogranicza się do zajęć praktycznych i zaliczeń. Trzeci program nauczania adresowany jest do studentów z USA, którzy uczą się w Izraelu 4 lata, a egzaminy końcowe zdają już w Stanach Zjednoczonych.

Studenci są zachwycający

Nauczyciele z Olsztyna byli szczególnie zainteresowani wykorzystaniem technologii informatycznych w procesie dydaktycznym.

- Wydział wykupił specjalistyczne programy komputerowe do nauki anatomii - relacjonuje dr Załęcki. - Każdy student otrzymuje swoje konto, przez które loguje się do programu. Dzięki temu może korzystać z oprogramowania także w domu. Asystent wysyła studentom informacje, co mają przygotować na najbliższe zajęcia. W dniu zajęć studenci korzystają z przygotowanych preparatów znajdujących się w prosektorium, a w trakcie ćwiczeń asystent odpytuje ich z wiedzy teoretycznej, którą mieli przyswoić wcześniej. W ten sposób omijają wprowadzenie do zagadnienia i mogą skupić się tylko na zajęciach praktycznych. Czy ten system się sprawdza? Przeglądaliśmy dzienniki zajęć i najniższą oceną, jaką zauważyliśmy, była czwórka. Dzieje się tak dlatego, że osoby przychodzące na studia chcą się naprawdę czegoś nauczyć. Pewnie związane jest to także z tym, że studia w Izraelu są płatne. Inna sprawa, że po ukończeniu nauki absolwenci nie muszą martwić się o zatrudnienie. W dodatku jest ono bardzo dobrze płatne. Patrzyliśmy na podejście studentów z zachwytem.

Doktor Pidsudko zwraca uwagę także na to, jak uczelnia ułatwia studentom uczenie się.

- Studenci mają do dyspozycji kartę magnetyczną, która pozwala im wejść do prosektorium nawet w nocy, poza zajęciami. System wszystko rejestruje - tłumaczy naukowiec. - Myślę, że to duże ułatwienie, wyma-



gające dużych nakładów i przygotowania, ale realne do wprowadzenia na naszej uczelni.

Po hebrajsku i angielsku

Wykładowcom z Polski spodobała się dwujęzyczność w procesie dydaktycznym: nauczyciel prezentuje zagadnienie, mówiąc po hebrajsku, ale wszystkie materiały, skrypty, prezentacje są w języku angielskim.

- Absolwent takich studiów może znaleźć pracę na całym świecie, bo terminologia jest wszędzie taka sama. Taka zmiana w kształceniu na pewno podniosłaby konkurencyjność kierunku. Super sprawa, jestem zachwycony takim rozwiązaniem - ocenia dr Załęcki. - Jeśli chodzi o podobieństwa w procesie dydaktycznym, to staramy się zrobić to, co funkcjonuje już w Tel Awiwie. Przygotowujemy właśnie warmińsko-mazurski portal weterynaryjny. Dzięki niemu zainteresowane osoby będą mogły uzyskać dostęp do materiałów dydaktycznych w formie obrazów 3D. Próbujemy skanować takie preparaty, ale to żmudna praca. To byłby prolog do wykorzystywania technologii informatycznych stosowanych w Izraelu.

Doktorzy Pidsudko i Załęcki zwrócili uwagę na jeszcze jedno praktyczne rozwiązanie. Utrwalanie wykładów w formie audio-video.

- Podobnie, jak w przypadku programów komputerowych student otrzymuje login i hasło i poprzez stronę internetową ma dostęp do wszystkich wykładów. Mało tego, ekran jest tak podzielony, że część zajmuje omawiana prezentacja, a w drugiej części widać osobę wykładającą przedmiot - mówi doktor Pidsudko. - Takie rozwiązania powodują także, że wykładowca może się dowiedzieć ile czasu student poświęca nauce, bo może sprawdzić kto i kiedy się logował.

Pracownicy UWM są zadowoleni z trzytygodniowego stażu. Oprócz wymiany doświadczeń i obserwacji procesu dydaktycznego w Izraelu wynieśli także dodatkowe spostrzeżenia. Dr Pidsudko: nasze sale wykładowe, laboratoria po modernizacjach ze środków Programu Operacyjnego Rozwój Polski Wschodniej 2007-2013 są lepiej wyposażone i nowocześniejsze.

Karol Fryta

Projekt „Wzmocnienie potencjału dydaktycznego UWM w Olsztynie” (ProEdu), finansowany z Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, ma za główny cel podniesienie umiejętności dydaktycznych pracowników oraz doktorantów na nowootwieranych i modyfikowanych kierunkach studiów i specjalnościach, opracowanie programu dydaktycznego na potrzeby prowadzenia pracy dydaktycznej oraz promocja UWM na arenie międzynarodowej.



Laboratoryjne Ferrari

Chociaż Centrum Akwakultury i Inżynierii Ekologicznej oficjalnie zostało otwarte 1 lutego - to już wzbudza z zainteresowaniem zespołów badawczych z Czech, Węgier, Francji, Belgii i Holandii, a także Japonii. Nic dziwnego: to Ferrari wśród laboratoriów.

Budowa i wyposażenie Centrum Akwakultury i Inżynierii Ekologicznej było możliwe dzięki środkom pochodzącym z Programu Operacyjnego Rozwój Polski Wschodniej 2007-2013. Wybudowanie od podstaw obiektu, o powierzchni ponad 2,5 tys. metrów, kosztowało 13,7 mln zł, a 13,2 mln zł przeznaczono na niezbędne wyposażenie laboratoryjne. Budynek został podzielony na dwie części - akwakulturę i inżynierię ekologiczną.

W pierwszej części naukowcy będą mogli koncentrować się wokół zagadnień dotyczących biologii technologii produkcji organizmów wodnych z wykorzystaniem metod biotechnologicznych, paszownictwa, nowoczesnego przetwórstwa oraz zasad bezpieczeństwa żywności. Jak obrazowo tłumaczy prof. Dariusz Kucharczyk z Wydziału Ochrony Środowiska i Rybactwa: - Dla nas to przesiadka z malucha do Ferrari, ale musimy nauczyć się tym ferrari jeździć. Otwierają się przed nami nowe możliwości i powoli zaczynamy mieć ból głowy, bo spływa do nas coraz więcej ofert współpracy naukowo-badawczej m.in. z Czech i Węgier. Spotykamy się także z zainteresowaniem zespołów badawczych z Francji, Belgii i Holandii, a także Japonii. Nie potrafiłbym wskazać jednego sprzętu, który wyróżnia się i z którego byłbym szczególnie zadowolony. Wszystko jest najlepszej, europejskiej klasy i spełnia wymogi, które sobie wcześniej postawiliśmy. Nie będziemy teraz szukać miejsc poza uczelnią, żeby przeprowadzić niektóre analizy i badania. Wszystko mamy tu. To obniża koszty badań naukowych i pozwoli szybciej uzyskać wyniki. A w świecie naukowym czas także odgrywa rolę. Można być pierwszym i zostać zauważonym ze swoją pracą lub ostatnim.

W części akwakultury znalazło się miejsce na laboratoria: Biologii i Rozrodu Ryb, Akwakultury Organizmów Wodnych, Mikroskopii, Genetyki Molekularnej oraz na pomieszczenia technologiczne.

W części przeznaczonej dla inżynierii ekologicznej naukowcy będą prowadzić badania poświęcone technologiom uzdatniania wody, oczyszczania ścieków i przeróbki osadów ściekowych, a także zajmą się zagadnieniami dotyczącymi wytwarzania energii odnawialnej i analizą jakości powietrza.

Prof. Mirosław Krzemieniewski: – Odczuwam skok technologiczny. Podkreślił to także jeden z gości podczas przemówienia, przypominając swoją wizytę w naszym poprzednim miejscu pracy – baraku, który stał niemal w miejscu obecnego CAiE. W tym budynku są dobre warunki do pracy aparatury kontrolno-pomiarowej do analizy wody,



czy ścieków, której w poprzednim obiekcie nawet nie mogliśmy zainstalować, bo nie było ani wentylacji, ani klimatyzacji. Na tarasie ogrodowym wyrosną rośliny energetyczne, które będziemy przetwarzać na biogaz. Jeśli naukowcom się uda, to część roślin w fermentorach będzie również przetwarzana na... alkohol. W fotobioreaktorach wyhodujemy glony, z których zamierzamy m.in. pozyskiwać olej napędowy.

W części inżynierii ekologicznej znalazły się laboratoria: Technologiczne Oczyszczania Ścieków, Technologiczne Oczyszczania Wody, Technologiczne Przeróbki Osadów Ściekowych, Analityczne oraz ogród tarasowy.

W uroczystym otwarciu wzięło udział wielu gości, wśród których znalazł się m.in. Piotr Szerszeń z Departamentu Infrastruktury Nowoczesnej Gospodarki Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości. Podkreślił on, że UWM jest największą uczelnią objętą PO RPW 2007-2013, która „przy okazji” czerpie z tego źródła najwięcej spośród innych szkół wyższych, wykorzystując z programu 288 mln złotych.

Podczas spotkania rektor prof. Józef Górniewicz przypomniał historię Wydziału Ochrony Środowiska i Rybactwa, który w ubiegłym roku obchodził 60-lecie istnienia (w gronie gości był m.in. prof. Janusz Guziur związany z Wydziałem Rybackim ART), a także nawiązał do zrealizowanych i realizowanych inwestycji na UWM.

– Od 2009 roku, korzystając z różnych źródeł finansowania m.in. PO RPW 2007-2013, środków Ministerstwa Zdrowia, Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Regionalnego Programu Operacyjnego Warmia Mazury realizujemy inwestycje warte 508 mln zł, z czego 100 mln zł to nasz wkład własny – mówił prof. Józef Górniewicz.

Projekt BIO zbliża się do końca realizacji. UWM rozliczył już 118 mln zł z ok. 129 mln zł przewidzianych na to przedsięwzięcie. Zakończenie projektu przewidziano na kwiecień 2012 roku.

Karol Fryta



Komórki Boga?

Fizycy od lat poszukują „cząsteczki Boga”, z której powstała wszelka materia. Naukowcy z UWM, jak żartobliwie podkreślają, pracują nad „komórkami Boga”, czyli komórkami macierzystymi, z których powstają wszystkie inne komórki i tkanki. Ale nie chcą z nich zrobić nowego Adama, tylko - nowy kręgosłup.

Bóle kręgosłupa są jedną z najczęstszych dolegliwości. Mogą być sygnałem poważnej choroby, którą w zaawansowanym stadium leczy się jedynie operacyjnie. Mowa o dyskopatii – przewlekłej chorobie polegającej na zwyrodnieniu krążków międzykręgowych.

Prof. Wojciech Maksymowicz, dziekan Wydziału Nauk Medycznych, kierownik Katedry Neurologii i Neurochirurgii oraz adiunkci z tej katedry: dr Monika Barczewska, dr Aleksandra Habich, oraz dr Joanna Wojtkiewicz, opracowują nowatorską, małoinwazyjną metodę leczenia dyskopatii u ludzi, która jest możliwa dzięki komórkom macierzystym.

– Komórki macierzyste są to unikatowe, niewyspecjalizowane komórki naszego ciała. W czasie rozwoju embrionalnego są to pierwsze komórki, z których powstaje cały organizm. Najbardziej znanymi komórkami macierzystymi są te pochodzące ze szpiku kostnego lub krwi pępowinowej. Jednakże badania ostatnich lat wykazały, że takie komórki są obecne także w ciele dorosłego człowieka. Dzięki nim w pewnym stopniu nasze ciało ma zdolności regeneracyjne – opowiada dr Habich.

– W czasie całego naszego życia takie komórki macierzyste są utrzymywane w stanie niezróżnicowanym, w specjalnych miejscach zwanych niszami (np. szpik) zapewniających odpowiednie środowisko i substancje odżywcze. W wyniku urazu lub procesu chorobowego komórki macierzyste mogą być aktywowane do działania. Specyficzne substancje chemiczne produkowane w miejscu uszkodzenia powodują ich migrację z nisz do miejsca urazu oraz ich przekształcanie się w komórki uszkodzonej tkanki – dodaje dr Habich.

Niestety ilość komórek macierzystych w naszym ciele oraz ich aktywność jest niewystarczająca do odbudowy znacznych ubytków w tkance. Dlatego też od lat prowadzi się badania mające na celu opracowanie optymalnych i nieinwazyjnych metod izolacji, namnażania i odpowiedniego przygotowania komórek macierzystych poza organizmem żywym. Tak przygotowany materiał będzie mógł być wykorzystany do naprawy uszkodzonej tkanki.

– Obecnie komórki macierzyste znajdują swoje zastosowanie w ponad 70 chorobach związanych z układem immunologicznym. Ponadto stają się atrakcyjną alternatywą metodą leczniczą schorzeń neurodegeneracyjnych, np. stwardnienie zanikowe boczne, choroba Parkinsona, Alzheimer, stwardnienie rozsiane – wymienia dr Wojtkiewicz.

Laboratorium Badań nad Komórkami Macierzystymi Katedry Neurologii i Neurochirurgii, utworzone wspólnie z Wydziałem Medycyny Weterynaryjnej na potrzeby realizacji projektu europejskiego *Centrum Nowoczesnych Technik Diagnostycznych i Terapeutycznych*, podzielone jest na dwie części – zwierzęcą i ludzką. Wyposażenie laboratoriów pozwala na badania z wykorzystaniem komórek macierzystych do naprawy uszkodzeń ośrodkowego układu nerwowego oraz zmian zwyrodnieniowych krążków międzykręgowych najpierw u zwierząt, a później - u ludzi.

– Zastosowanie nowych technik terapeutycznych w klinice nie byłoby możliwe bez wcześniejszych badań na dużym modelu zwierzęcym (np. świni) o zbliżonej wielkości i biomechanice kręgosłupa – mówi prof. Maksymowicz. – Dlatego też dobra współpraca z Wydziałem Nauk Weterynaryjnych umożliwi nam realizację zamierzonych celów.

We wrześniu ubiegłego roku, we współpracy z gośćmi z Johns Hopkins University w Baltimore, przeprowadziliśmy wiele wstępnych badań mających na celu opracowanie optymalnej techniki obrazowania, czyli obserwacji przeszczepionych komórek w żywym organizmie. W tym celu z pobranego szpiku kostnego wyizolowaliśmy komórki macierzyste a następnie namnożyliśmy i odpowiednio przygotowaliśmy w laboratorium *in vitro*. Przed wszczepieniem do uszkodzonego krążka międzykręgowego komórki wyznakowaliśmy specjalnym barwnikiem zawierającym żelazo, dzięki czemu mogliśmy je obserwować w rezonansie magnetycznym. Badania te stanowią pierwszy krok na drodze do opracowania nowej terapii uszkodzenia krążków międzykręgowych, jednej z głównych przyczyn dyskopatii lędźwiowej – przekonuje dr Wojtkiewicz.

– Opracowanie nowatorskiej, małoinwazyjnej metody leczenia dyskopatii u ludzi wymaga jednak jeszcze wielu badań – dodaje dr Habich.

W Polsce nie stosuje się powszechnie komórek macierzystych. W różnych dziedzinach medycyny takie badania cały czas trwają.

– Komórki macierzyste to przyszłość medycyny regeneracyjnej. Mogą być pomocne w leczeniu zawałów serca, udarów mózgu, choroby Parkinsona i innych - dodaje prof. Maksymowicz.

Na zdj. od lewej: dr Joanna Wojtkiewicz, prof. Wojciech Maksymowicz, dr Aleksandra Habich

W skład Centrum Innowacyjnych Technik Diagnostycznych i Terapeutycznych, oprócz nowoczesnej pracowni izolowania i hodowli komórek macierzystych, wchodzi także pracownia rezonansu magnetycznego oraz tomografii komputerowej. Wyposażenie laboratoriów kosztowało ponad 24 mln złotych.

Sylvia Zadworna

Klio z komputerem

Największy grant uzyskany przez kortowskich humanistów dotyczy zastosowania technologii komputerowych w badaniach historycznych źródeł. Narzędziem pracy współczesnego historyka staje się bowiem komputer

Profesor Krzysztof Narojczyk z Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych Wydziału Humanistycznego zajmuje się zastosowaniem technologii komputerowych w badaniach, a konkretnie elektronicznym opracowaniem dużych zbiorów historycznych źródeł. Kieruje potężnym grantem w wysokości nieomal 700 tys. zł. Jest to największy grant uzyskany dotychczas przez kortowskich humanistów.

Narzędziem pracy współczesnego historyka staje się bowiem komputer i nowoczesne oprogramowanie. Historyk zagrzebany w stosie pożółkłych dokumentów – ten stereotyp na naszych oczach odchodzi w przeszłość.

– Komputerowa metoda daje szansę na ponowne odczytanie historycznych źródeł. To nowa jakość w badaniach historyków. Zastosowanie takich metod pozwala postawić historykowi więcej hipotez i zweryfikować je. Komputerowe bazy można tworzyć na przykład dla drzew genealogicznych. Pozwala to błyskawicznie prześledzić pokrewieństwo pomiędzy poszczególnymi osobami – wyjaśnia prof. Narojczyk.

– W Polsce historyków, którzy opracowują komputerowe programy jest niewielu. Do mnie na przykład zgłaszają się naukowcy z Danii, Holandii a nawet Japonii – dodaje prof. Narojczyk.

Nie wszystkie źródła historyczne można jednak opracować komputerowo. Takie dane muszą mieć w miarę stałą strukturę wewnętrzną. Idealnie nadają się np. akta sądowe, ale już pamiętniki nie.

Grant, który uzyskali historycy z UWM to wynik konkursu ogłoszonego w ub.r. przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Pieniądze przeznaczą na realizację projektu *Związki kultur pamięci w dawnych Prusach Wschodnich po 1945 roku. Analiza porównawcza na przykładzie Olsztyna i Kłajpedy*.



Na czym będzie polegał projekt?

– Będziemy badać kultury pamięci Olsztyna i Kłajpedy, Kultura pamięci to sposób, w jaki ludzie postrzegają swoją przeszłość i jak kształtują system wartości w oparciu o przeszłość. Należy do tego zagadnienie, jak to się stało, że Olsztyn w systemie wartości Polaków traktowany jest jako „swoje” miasto, chociaż ma tradycje niemieckie. W Olsztynie jest wiele kultur pamięci – tłumaczy prof. Narojczyk.

Nieprzypadkowo wybrano te dwa miasta. Oba miały podobny rozwój po 1945 roku. Procesy społeczno-kulturowe zachodzące w nich były podobne.

W programie uczestniczą naukowcy z UWM i z Kłajpedy. W tym roku ukaże się książka o pamięci kulturowej Kłajpedy, a następnie podobna o Olsztynie. Naukowcy obfotografują wszystkie miejsca pamięci w Olsztynie, a następnie zrobią ze zdjęć bazę danych na CD. Każde źródło zostanie opisane. W zespole badawczym ze strony UWM uczestniczy 10 osób. Program potrwa 3 lata. Jego początkiem były czterodniowe międzynarodowe warsztaty metodologiczne poświęcone kształtowaniu się kultur pamięci miast na obszarach wielokulturowych, które odbyły się w styczniu na Wydziale Humanistycznym.

mah

Humanistka ze wsparciem

Barbara Kudrycka, minister nauki i szkolnictwa wyższego zatwierdziła wyniki konkursu Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki. Z UWM z Wydziału Humanistycznego zakwalifikowały się do niego trzy osoby.

Z programu skorzystają: dr hab. Zoja Jaroszewicz-Pieresławcew z projektem *Multimedialna biblioteka zabytków piśmiennictwa starobrzędowców zamieszkających w Polsce*. Kwota dofinansowania 69 tys. zł,

dr Jarosława Koniewa z projektem *Kultura Ukraińców na Warmii i Mazurach: tradycja i współczesność (studium etnograficzno-kulturowe)*. Kwota dofinansowania 199 tys. zł,

dr hab. Krzysztof Narojczyk z projektem *Związki kultur pamięci w dawnych Prusach Wschodnich po 1945 r. Analiza porównawcza na przykładzie Olsztyna i Kłajpedy*. Kwota dofinansowania 694 tys. zł.

Potrzeba ustanowienia Programu wynika z niejednokrotnie sygnalizowanego przez środowiska naukowe, pogłębiającego się od lat niedostatku środków finansowych przeznaczanych na badania z

zakresu humanistyki. To w konsekwencji zagraża powstaniem luki pokoleniowej lub wręcz brakiem kontynuacji niektórych kierunków badawczych. Program powstał w oparciu o konsultacje z przedstawicielami środowisk humanistycznych w Polsce i stanowi realną odpowiedź na ich oczekiwania.

Badania humanistyczne, zwłaszcza dotyczące kultury narodowej, w mniejszym stopniu niż inne dziedziny w ostatnich latach korzystały ze wsparcia ze środków Unii Europejskiej (zorientowanych na badania z zakresu „bio, info, techno”) oraz ze źródeł zagranicznych.

Program obejmuje szereg działań, które łącznie powinny umożliwić lepszą integrację polskiej humanistyki z humanistyką europejską i światową oraz doprowadzić do upowszechnienia osiągnięć polskiej humanistyki w świecie.

Intencją Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki nie jest jedynie bierna odpowiedź na najważniejsze potrzeby polskiej humanistyki, ale przede wszystkim stymulowanie jej do twórczego rozwoju, zgodnego z najlepszymi wzorcami światowymi. Dlatego wszystkie elementy NPRH zostały tak zaprojektowane, aby premiować pracę zespołową, współpracę międzyśrodowiskową i międzynarodową oraz myślenie projektowe.

lek

Lekarstwo dla szpitali?

Coraz większe zadłużenie szpitali, brak funduszy, kolejki. Jak leczyć pacjentów, kiedy choruje system liczenia kosztów w szpitalach? Lekarstwa na te bolączki szuka dr Małgorzata Cygańska z Katedry Rachunkowości WNE.

Badania nad wykorzystaniem nowoczesnych systemów rachunku kosztów w zarządzaniu szpitalami pracownicy Katedry Rachunkowości na Wydziale Nauk Ekonomicznych UWM prowadzą od 3 lat. Finansowane są z grantu Narodowego Centrum Nauki. Kieruje nimi dr hab. Henryk Lelusz. Głównym autorem nowej koncepcji rozliczania kosztów w szpitalu jest dr Małgorzata Cygańska.

– W naszej koncepcji rozliczania kosztów odeszliśmy od typowego liczenia rentowności oddziałów będącej wynikiem relacji przychodów i kosztów. Oddział często nie ma na nie istotnego wpływu. My skupiliśmy się na liczeniu rentowności leczenia pacjentów – mówi dr Cygańska.

Pozwala to uzyskać informacje o rzeczywistym koszcie leczenia pacjenta z określoną chorobą, a dzięki temu lepiej wykorzystać istniejące zasoby szpitala oraz lepiej planować i kontrolować koszty poszczególnych oddziałów. Przy opracowaniu koncepcji oparto się na założeniu, że koszty leczenia pacjentów przebywających na tym samym oddziale mogą znacznie się różnić, w zależności od ich stanu i możliwości diagnostyczno-terapeutycznych szpitala. Na przykład koszt leczenia pacjenta, który jest samodzielny jest zdecydowanie niższy niż koszt leczenia pacjenta leżącego z tą samą chorobą. Pacjent taki wymaga stosowania profilaktyki przeciwoleżynowej, co wiąże się z dodatkowymi nakładami finansowymi.

– Przeprowadziliśmy kalkulacje, które pokazały, że koszt leczenia pacjenta z chorobami przelyku (JGP F07), który przebywał na oddziale przez 5 dni, według naszych obliczeń realnie powinien kształtować się na poziomie 3178 zł. Tymczasem według dotychczasowych zasad liczenia NFZ wynosi on tylko 2574 zł. Różnica w wyliczeniach wynika między innymi z tego, że chodzi o pacjenta nie w pełni samodzielnego, który przyjmował leki doustnie i dożylnie i otrzymywał dietę płynną. Wymagał przez to większego zaangażowania personelu medycznego.

Dla porównania koszt leczenia pacjenta w pełni samodzielnego, leczonego na tym samym oddziale, lecz z innego powodu (zakwalifikowanego do grupy C42 – duże zabiegi nosa) został skalkulowany na poziomie 3047. To potwierdzają nasze wyliczenia (3025 zł). Brak istotnych różnic w obliczeniach NFZ i naszym wynika z tego, że był to

pacjent typowy, można powiedzieć standardowy dla tego oddziału, a więc nie wymagający dodatkowej opieki. W przypadku pacjenta z tą samą chorobą, lecz przebywającego na oddziale 14 dni, będącego na specjalnej diecie oraz wymagającego szczególnego zaangażowania ze strony pielęgniarek i lekarzy koszty leczenia znacząco się różnią. W dotychczasowym systemie (NFZ) skalkulowane zostały na 3559, natomiast według naszych wyliczeń rzeczywisty koszt wynosi 5247 zł – opowiada dr Cygańska. Nowy rachunek kosztów pozwoli ustalić, jaki jest prawdziwy koszt leczenia pacjentów, przy uwzględnieniu m.in. kosztów leków, zabiegów operacyjnych, opieki pielęgniarskiej, czy czynności administracyjnych.

– Nowy rachunek kosztów wychodzi naprzeciw zmianom w systemie finansowania usług zdrowotnych. W połowie 2008 r. wprowadzono w całej Polsce nowy system finansowania usług medycznych, polegający na płaceniu za leczenie pacjentów nie tylko w oparciu o postawione w trakcie hospitalizacji rozpoznania, ale także o zabiegi. Dostarczanie rzetelnych danych finansowych o działalności szpitali jest niezwykle ważne ze względu na ograniczone środki na finansowanie opieki zdrowotnej oraz powszechny problem zadłużenia szpitali – dodaje dr Cygańska.

Stosowana obecnie przez większość szpitali kalkulacja kosztów nie jest dostosowana do potrzeb szpitalnej kadry kierowniczej. – Dostarcza ona zbyt ogólnych danych, przez co jest mało przydatna w procesie zarządzania. Nie pozwala na poznanie przyczyn powstawania kosztów, jak również nie dostarcza wystarczających informacji do efektywnego zarządzania zasobami szpitali. Ponadto obecny system nie jest dostosowany do obowiązujących zasad finansowania świadczeń zdrowotnych przez NFZ – przekonuje dr Cygańska.

Opracowaną przez uniwersyteckich ekonomistów koncepcję rozliczania kosztów wdrożył próbnie jeden ze szpitali województwa warmińsko-mazurskiego. Ze względu na to, że w przygotowywanej monografii szpitala są dane finansowe, jego dyrektor nie udzielił zgody na ujawnienie nazwy.

– Zaproponowany system kalkulacji pozwolił na dokładne zróżnicowanie kosztów leczenia pacjentów, szczególnie na oddziałach w których nie są wykonywane zabiegi operacyjne) co spotkało się z uznaniem kadry kierowniczej. Jego ograniczeniem na obecnym etapie jest jednak konieczność wprowadzania nowych danych do systemu, co wiąże się z dodatkowymi nakładami finansowymi – dodaje dr Cygańska.

Sylvia
Zadworna

Nowy wydział - Ełk

Na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim pojawi się w niedalekiej przyszłości nowy 17. wydział. Zlokalizowany jednak będzie nie w Kortowie lecz w... Ełku.

Podczas posiedzenia 25 listopada 2011 r. Senat postanowił zlikwidować zamiejscowe oddziały UWM w Poznaniu i w Toruniu. Odbywa się tam kształcenie na kierunku geodezja i kartografia. Ci jednak, którzy tam studia zaczęli – będą mogli je tam skończyć. Ten sam los spotka oddział w Szczytnie, w którym studiuje tylko 44 studentów UWM. Taka decyzja była następstwem nowych przepisów o szkolnictwie wyższym. Zamiejscowe ośrodki dydaktycznych muszą bowiem zastąpić albo zamiejscowe wydziały albo filie uczelni. Takie rozwiązania na UWM są jednak nieopłacalne.

Po listopadowym posiedzeniu Senatu rektor UWM zwrócił się do ministra

nauki i szkolnictwa wyższego z prośbą o zgodę na dalsze bytowanie oddziału zamiejscowego w Ełku. Minister zaleciła zastosować się do przepisów nowej ustawy. Uczelni nie pozostało zatem nic innego, jak utworzyć w Ełku kolejny 17. Wydział. Wiązać się to będzie z przesunięciami kadrowymi.

Wszelkie działania związane z przekształcaniem Zamiejscowego Ośrodka Dydaktycznego w Ełku w nowy wydział rektor zaproponował odłożyć do czasu po wyborach, czyli co najmniej do końca marca br. Senat jednak 27 stycznia 2012 r., wygasił w Ełku kształcenie na kierunku administracja (do 30.06.2014 r.) i na kierunku technika rolnicza i leśna (do 29.02.2012 r.).

Będzie tam zatem prowadzone kształcenie na 2 kierunkach: mechatronika i pedagogika, o czym Senat postanowił w listopadzie.

lek

Potrzebny słomiany ogień

Dwadzieścia procent mniejsza emisja dwutlenku węgla do atmosfery, 20 proc. udziału biopaliw w ogólnej masie paliw pierwotnych do 2020r. Taki obowiązek nałożyła na nas Unia Europejska. Czy temu podolamy?

Tak. Przynajmniej my tu na Warmii, Mazurach i Podlasiu. Dowodzi tego raport prof. Jacka Bieranowskiego z Katedry Elektrotechniki i Energetyki Wydziału Nauk Technicznych UWM *Analiza możliwości wykorzystania zasobów odnawialnych źródeł energii ze szczególnym uwzględnieniem biomasy w ciepłowniach klastra „Razem ciepłej”*. *Określenie potencjałów biomasy w obszarze działania uczestników projektu.*

Wielu klimatologów twierdzi, że globalne ocieplenie powodowane jest nadmiarem dwutlenku węgla (CO₂) w atmosferze. CO₂ powstaje w wyniku spalania – to każdy wie. Skoro Ziemia stanowi obieg zamknięty – to jeśli w atmosferze jest nadmiar CO₂ to gdzieś powinno go być mniej, aby ziemski bilans CO₂ się zgadzał? To rozumowanie jest logiczne, ale człowiek jak zwykle wszystko skomplikował. Przez tysiąclecia było tak, że ile człowiek CO₂ przez spalanie wytworzył i wyemitował do atmosfery, tyle z niej wróciło do obiegu pobrane w procesie wzrostu przez rośliny i drzewa.

Z czasem jednak człowiekowi przestało wystarczać do palenia drewno, a do jazdy koń czy wielbłąd. Zaczął się grzać węglem, a konie pociągowe zastąpił mechanicznymi spalającymi olej napędowy lub benzynę. Od tego właśnie momentu zaczął zakłócać równowagę w przyrodzie. W procesie spalania węgla albo ropy do atmosfery zostaje uwolniony CO₂ pierwotny, związany w ropie lub węglu przed milionami lat i przez miliony lat nie biorący udziału w bieżącej wymianie. Jest go więcej niż rośliny są w stanie przerobić, więc zostaje w atmosferze i stąd się bierze w niej jego nadmiar.

Jeśli spalamy słomę czy olej rzepakowy to uwalniamy do atmosfery CO₂ wiązany od poprzedniej jesieni lub ostatniej wiosny, jeśli np. wierzbę energetyczną - to od kilku lat. Jeśli zaś palimy drewno - to uwalniamy gaz wiązany od 50-60 lat. To wszystko obieg bieżący. Jeśli palimy węgiel lub ropę - to uwalniamy CO₂ z milionletniej „odsiadki”.

Aby zapobiec wytwarzaniu nadmiaru CO₂ Unia Europejska nałożyła na swych członków obowiązek zmniejszenia do roku 2020 o 20 proc. emisji CO₂ i zwiększenia do 20 proc. udziału biopaliw w ogólnej masie zużywanych paliw. Dla zachęty ustanowiła też certyfikaty: m.in. zielony i biały. Zielony pozwala krajowi A, który np. w wyniku spalania wytworzy np. 600 ton CO₂ z biomasy, sprzedać krajowi B pozwolenie na wytworzenie 600 ton CO₂ z paliw tradycyjnych - kopalnych. Dzięki temu kraj A może sobie obniżyć koszty wytwarzania biomasy. Cena jednej tony CO₂ waha się od kilku do 30 euro.

Biały certyfikat dotyczy modernizacji procesu wytwarzania ciepła i jego przesyłu. Jeśli firma X zmodernizuje swoje kotły ciepłownicze i zamiast dotychczasowej sprawności 80 proc. otrzyma sprawność 90 proc. To zaoszczędzone 10 proc. ciepła może zamienić na dodatkową kwotę CO₂ i ją sprzedać.

Te i inne wymagania Unii są dobrze znane członkom klastra „Razem ciepłej”.

W marcu 2011 r. prof. Jacek Bieranowski na zlecenie Warmińsko-Mazurskiej Agencji Rozwoju Regionalnego rozpoczął badania 10 przedsiębiorstw ciepłowniczych w naszym regionie. Co stwierdził?

– Stwierdziliśmy, że potencjał rolniczy i leśny w promieniu 15-20 km od każdej z ciepłowni jest w stanie zapewnić jej biopaliwa w ilości 20 proc. całej potrzebnej mu masy. Pod uwagę braliśmy głównie drewno z lasów, wierzbę energetyczną, słomę i kilka innych roślin energetycznych.



Jego zespół wziął następnie pod lupę każdą ciepłownię i ustalił, że w każdej istniejącej kotłowni da się zmodernizować i zwiększyć ich sprawność energetyczną (zmniejszyć ilość zużywanego węgla), a ponadto można zamontować urządzenia kogeneracyjne do wytwarzania z biomasy energii cieplnej i elektrycznej. W dzisiejszych czasach bowiem tylko jednoczesne wytwarzanie ciepła i energii elektrycznej ma rację bytu: ekonomiczną i prawną. Potrzeba im jednak generatorów do wytwarzania prądu i odpowiednich dla nich pomieszczeń. Miejsce na to mają. Każda z firm na swym terenie ma ponadto miejsce na składowanie bezpiecznej dla ciągłości produkcji ciepła ilości biopaliwa, które zajmuje znacznie więcej miejsca niż węgiel. Kortowscy naukowcy ustalili ponadto dla każdej ciepłowni w jakie urządzenia powinna się zaopatrzyć, aby pracować jak najbardziej optymalnie i wyliczyli ile to będzie kosztować.

– Nie są to małe pieniądze – przyznaje prof. Biernowski. – Średnio 10-15 mln zł na jeden zakład. Z naszych wyliczeń wynika jednak, że te wydatki spłacą się im po 3-6 latach.

Członkowie klastra liczą, że pieniądze na modernizację swych ciepłowni otrzymają z Unii Europejskiej. Gra jest warta świeczki, bo w krótkiej perspektywie chodzi o uniknięcie kar, w długiej o ochronę nie tylko Zielonych Płuc Polski, ale całej naszej planety.

**Lech
Kryszalowicz**

Klaster „Razem ciepłej” powstał w grudniu 2007 r. w Olsztynie z inicjatywy olsztyńskiego Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej. Celem jego działania jest zwiększenie innowacyjności, konkurencyjności i dostępu do nowych technologii produkcji ciepła i energii elektrycznej.: Członkowie: samorząd województwa warmińsko-mazurskiego, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Warmińsko-Mazurska Agencja Rozwoju Regionalnego SA, gminy: Olsztyn, Barczewo, Bartoszyce, Działdowo, Iława, Korsze, Morań, Olsztynek, Ostróda; przedsiębiorstwa ciepłownicze w Barczewie, Bartoszycach, Działdowie, w Iławie, Kętrzynie, Korszach, Morań, Mragowie, Nidzicy, Olsztynku, Ostródzie i Olsztynie. Raport obejmuje ciepłownie w: Bartoszycach, Białej Podlaskiej, Działdowie, Iławie, Kętrzynie, Morań, Mragowie, Nidzicy, Ostródzie i Olsztynie.

Uwaga, Internet! Bądź krytyczny

Źródło informacji czy zagrożenia? Narzędzie integracji czy rozpadu rodziny? Dr hab. Katarzyna Parzych-Blakiewicz z Katedry Teologii Dogmatycznej i Fundamentalnej Wydziału Teologii proponuje skierować uwagę na Internet.

– Pani Doktor, czy należy bać się Internetu?

– Niekoniecznie. To może być potencjalne zagrożenie, ale też źródło dobra, integrujące rodzinę. Dla osób w starszym wieku to szansa na kontakt z dalekimi bliskimi lub przyjaciółmi. Jako przykład podam tu, że istnieje blog francuskiej kobiety w wieku bodajże osiemdziesięciu kilku lat. W prowadzeniu bloga pomaga jej wnuk. Zamieszcza tam fotografie babci. Uznał, że jego babcia jest piękną kobietą i chce jej zdjęcia pokazywać w świecie. Ten blog podoba się internautom.

– Rodzice często obawiają się o bezpieczeństwo dzieci w Internecie...

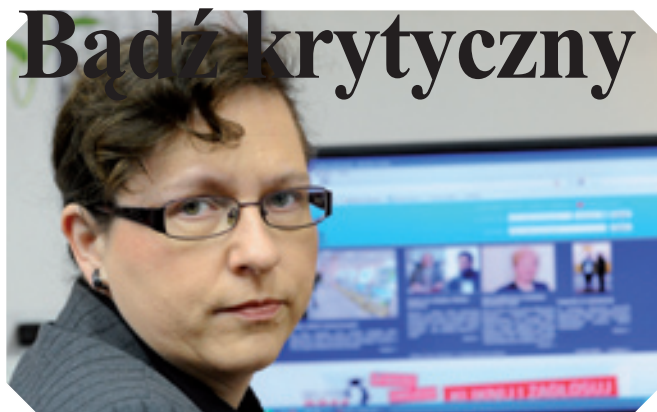
– Rodzice najczęściej albo zabraniają dzieciom korzystania z Internetu, albo nie kontrolują korzystania z niego. Dzieci mają prawo być obeznane z nowoczesnymi środkami przekazu, a za taki należy uznać Internet. Chciałabym tu zwrócić uwagę na potrzebę odpowiedzialnego korzystania z Internetu.

– Czego zatem należy uczyć?

– Przede wszystkim krytycznego korzystania z globalnej sieci. Pojawił się cyberstalking – nękanie. Według nowych badań psychologicznych ludzie lubią zastraszać, gdy ich tożsamość jest nieujawniona. Sieć zapewnia anonimowość. Oczywiście pozorną. Na przypadki cyberstalkingu trzeba być przygotowanym, aby nie dać się w to wciągnąć. Spotkając się z pogroźkami od kogoś z Internetu, powinniśmy bezzwłocznie poinformować policję, aby problem nie eskalował. Internauta powinien pamiętać, że należy inaczej odbierać informacje płynące z Internetu niż rozmowę w realnym świecie. W realu można krzyczeć, płakać, rozmówcy widzą swą mimikę. Natomiast nie wiemy, kto naprawdę siedzi po drugiej stronie monitora. Przykładem niech będzie popularny portal społecznościowy Second life. Uczestnik wybiera sobie awatara (odpowiednik osoby w Second life – przyp. red.) bardzo często nie mającego nic wspólnego z rzeczywistym swoim wyglądem, wiekiem nawet płcią.

– Jakie są zasady bezpiecznego korzystania z Internetu?

– Najważniejsze - Internet nie może być naszym całym światem. Trzeba korzystać także z innych form komunikacji i gromadzenia informacji: z radia, telewizji. Internet to alternatywa. Warto chodzić do kina, na wystawy, dbać o własny rozwój kulturalny. Mieć bezpośredni dostęp do dóbr kultury, a nie tylko poprzez komputer. Trzeba wziąć do ręki



prawdziwą książkę. Gdy mamy rodzinę, powinniśmy poświęcić jej nie mniej czasu niż spędzanemu w Internecie. Badania wykazują, że u młodych ludzi stopień agresji jest odwrotnie proporcjonalny do liczby rozmów z rodzicami w dzieciństwie – im mniej rozmów, tym więcej agresji.

Najlepszym monitoringiem jest sytuacja, kiedy dziecko samo opowiada rodzicom co ogląda w Internecie. Idealnie byłoby, aby rodzice omawiali z dziećmi gry komputerowe.

– A może i szkoły powinny uczyć krytycznego i bezpiecznego korzystania z Internetu?

– Oczywiście! Z mediów trzeba korzystać w sposób krytyczny i odpowiedzialny. Pedagodzy powinni przygotować dzieci do bezpiecznego korzystania z sieci. Dobrze byłoby, aby takie treści zawierał program nauczania.

– Pomówmy teraz o dobrych stronach Internetu.

– Dobra jest wiedza, którą rodzice razem z dziećmi mogą zdobywać na portalach specjalnościowych. Internet pobudza wyobraźnię, dostarcza rozrywki. Umożliwia zaprezentowanie siebie w sieci – na przykład na YouTube – oraz uzyskanie oceny przez społeczność internetową. Daje możliwość komunikacji z oddalonymi członkami rodziny – teraz można nie tylko słyszeć rozmówcę, ale i widzieć dzięki internetowym kamerom. Wreszcie Internet umożliwia zakupy bez wychodzenia z domu, i załatwianie różnych spraw administracyjnych, co jest ważne np. dla rodziców z małymi dziećmi oraz pracę. Dobro internetowe jest niezaprzeczalne.

Dr hab. Katarzyna Parzych-Blakiewicz z Katedry Teologii Dogmatycznej i Fundamentalnej Wydziału Teologii była współorganizatorką konferencji z cyklu „W trosce o rodzinę” (I). Uwaga: Internet! Konferencja odbyła się 13 grudnia na Wydziale Teologii.

Małgorzata
Hołubowska

Liceum zmienia organ

Senat UWM na posiedzeniu 27 stycznia podjął decyzję o zamiarze likwidacji z końcem roku szkolnego 2011/2012 Gimnazjum nr 23 oraz 12. Akademickiego Liceum Ogólnokształcącego im. Marii i Georga Dietrichów.

Przyczyną takich planów są koszty. Aby dotacja pokrywała koszty co najmniej wynagrodzenia nauczycieli, w klasie musi być minimum 27 uczniów. Przepisy zabraniają uczelni finansowania szkoły z dotacji budżetu państwa, gdyż jest ona przeznaczona tylko na studentów studiów stacjonarnych. W związku z tym uniwersytet musi do szkoły dokładać z własnych przychodów. Rocznie jest to 200-300 tys. zł. Senacka uchwała o zamiarze likwidacji szkół do końca lutego musi trafić do Kuratorium

Oświaty i do rodziców. Nie oznacza jednak ich unicestwienia, a jedynie zmianę organizacyjną.

– Prowadzenie ich z końcem sierpnia 2012 r. przejmie stowarzyszenie utworzone przez nauczycieli i to ono stanie się organem prowadzącym szkołę. Poza tym uniwersytet użyczy mu bezpłatnie na 10 lat (do 2022 r.) zarówno budynków jak i całego wyposażenia. Taki tryb postępowania został przez władze uniwersytetu uzgodniony z przedstawicielami stowarzyszenia – wyjaśnia prof. Józef Górniewicz, rektor UWM.

Prowadzenie szkoły przez stowarzyszenie to nic nowego w jej historii. Na początku jej istnienia to właśnie stowarzyszenie było jej organem prowadzącym.

lek

Popularyzator nauki

Prof. Stanisław Czachorowski, biolog w Wydziale Biologii i Biotechnologii UWM to jeden z laureatów rozstrzygniętej w środę w Warszawie VII edycji konkursu *Popularyzator Nauki*.

Konkurs organizują wspólnie serwis Nauka w Polsce Polskiej Agencji Prasowej oraz Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Zdobywcy nagród zostali uhonorowani 1.02. w siedzibie PAP.

Prof. Stanisław Czachorowski został laureatem w kategorii: Naukowiec/Instytucja naukowa. W uzasadnieniu nagrody czytamy: „Prof. Czachorowski popularyzuje biologię – głównie entomologię i ekologię, a także po części filozofię przyrody. Naukowo specjalizuje się w niewielkich owadach, chruścikach. Jest jednym z inicjatorów Olsztyńskich Dni Nauki i Sztuki, twórcą kawiarni naukowej, blogerem i autorem wielu kampanii społecznych”.

– Mamy w Polsce tak wielu oddanych tej sprawie ludzi, że wybór tych, którzy zasługują na nagrodę, jest dramatycznie trudny. Popularyzacja nauki w Polsce ma znaczące sukcesy. Jest cały szereg zjawisk, z których powinniśmy być dumni – podkreślał prof. Michał Kleiber, prezes PAN, przewodniczący konkursowego jury

Prof. Stanisław Czachorowski nie ukrywa, że cieszy się z tej nagrody. Popularyzację nauki uważa za swą powinność i wypełnianie społecznej misji Uniwersytetu.

– Popularyzacja nauki to dydaktyka. Wbrew pozorom mamy coraz więcej studentów. Nasze społeczeństwo rozpoczęło fazę kształcenia ustawicznego i możemy mu w tym pomóc. Nowoczesna technika daje nam do ręki nowe narzędzia i staram się z nich korzystać – wyjaśnia.

Profesor podkreśla, że im społeczeństwo będzie bardziej wykształcone, tym lepiej rozumie świat i zachodzące w nim procesy.



Jego zdaniem naukowcy, a szczególnie biolodzy już dużo zrobili dla upowszechniania wiedzy, np. kwestia zapłodnienia *in vitro* czy transplantacje, ale ciągle za mało. Podkreśla, że dla przekazywania wiedzy społeczeństwu niezbędna jest współpraca uczonych z dziennikarzami.

Prof. Czachorowski nie jest jedynym człowiekiem związanym z UWM wyróżnionym w konkursie *Popularyzator nauki*. Pięć lat temu w gronie nominowanych znalazła się red. Anna Mioduszevska z UWM, która wówczas redagowała *Gazetę Uniwersytecką* – uniwersytecki dodatek do *Gazety Olsztyńskiej*. Trzy lata temu wśród laureatów był dr Lech Pietrzak, absolwent UWM.

Wśród nagrodzonych jest też prof. Łukasz Turski z Centrum Fizyki Teoretycznej PAN. Prof. wymyślił *Piknik Naukowy* w Warszawie.

Był jednym z pomysłodawców Centrum Nauki *Kopernik*. Popularyzuje fizykę i wiedzę o zjawiskach fizycznych.

lek

Zimowa ofensywa promocyjna

Możemy pochwalić się najpiękniejszym kamпусem uniwersyteckim w Polsce, jedną z najbogatszych ofert kształcenia, nowoczesną bazą dydaktyczną i naukową, a także tytułem uczeni przyjaznej studentom. To wszystko jednak za mało, gdy w licealnych ławach zasiada niż demograficzny.

W takiej sytuacji zamiast czekać aż maturzyści nas odkryją – musimy my przed nimi odkryć nasze atuty. Dlatego też od grudnia na UWM trwa wielka promocyjna ofensywa. Uczestniczą w niej pracownicy Biura ds. Kształcenia i Spraw Studenckich oraz przedstawiciele wydziałów.

Prologiem dla pracowników biura był wrześniowy Salon maturzysty miesięcznika „Perspektywy” w Kortowie, który odwiedziło ponad 8 tys. uczniów. W grudniu zaś pracownicy biura rozpoczęli wyjazdy na targi edukacyjne. Pierwszy był Sokołów Podlaski, następny Maków Mazowiecki. Po feriach odwiedzą targi w: Poznaniu, Kartuzach, Warszawie, Toruniu, Ostrołęce, Łodzi, Gdańsku, Elku, Grudziądzu, Łomży i Chojnicach. Między wyjazdami zaprezentują naszą ofertę kształcenia podczas Dnia Otwartego na UWM 28 marca. Poza tym wybiorą się jeszcze do miejscowości, które w późniejszym terminie zaproszą UWM. W ub. roku odwiedzili 12 targów.

Podczas targów pracownicy biura rozdają ulotki z ofertą kształcenia UWM, wyjaśniają zasady rekrutacji. Potencjalni studenci najczęściej pytają, jakie przedmioty trzeba zdawać na maturze wybierając się na

wybrane kierunki i jakie są perspektywy znalezienia pracy. Zainteresowanie ofertą UWM jest duże.

Niezależnie od nich po regionie krążą ekipy złożone z przedstawicieli wydziałów, które odwiedzają szkoły. To nasze nowe działanie promocyjne.

Oni też zaczęli jeździć w grudniu. Do ferii odwiedzili 40 szkół, m.in. w Tucholi, Lidzbarku Warmińskim, Białymstoku, Ostródzie, Orniecie, Reszlu, Suwałkach, Augustowie, Rucianem Nidzie, Mikołajkach i Sokołowie Podlaskim. Przedstawiciele wydziałów pokazują uczniom film o UWM, opowiadają o uczelni i o swoich wydziałach oraz odpowiadają na pytania. Szacunkowo licząc spotkali się już z 5 tys. uczniów. Będą tak jeździć do początku marca. Plan zakłada, że odwiedzą w sumie co najmniej 100 szkół.

- Nasza ofensywa to realizacja wniosków z badań przeprowadzonych wśród naszych studentów, a dotyczących sposobów zdobywania wiedzy o studiach. Młodzież za najlepsze źródło informacji uznaje przedstawicieli uniwersytetów w jej szkołach. Ceni też sobie wizyty na wybranej uczelni i informacje uzyskane ze stron internetowych uczelni - wyjaśnia prof. Wojciech Janczukowicz, prorektor do spraw kształcenia UWM.

Dlatego jeździmy do szkół. Dlatego chętnie widzimy młodzież u siebie, np. z projektu Młodzieżowa Akademia Agrobiznesu i dlatego modernizujemy stronę internetową uczelni i wydziałów.

- Podejmujemy duży wysiłek licząc na to, że w tegorocznej rekrutacji utrzymamy dobry wynik tej zeszlorocznej - snuje nadzieje prorektor.

lek

Liczą jak na skrzydłach

Liczenie ptaków to zajęcie tylko dla ludzi lotnych. Czternastego stycznia wszyscy zainteresowani ekologią i ornitologią mogli wziąć udział w ogólnopolskim monitoringu zimujących ptaków wodno-błotnych.

W akcji, którą koordynowało Ogólnopolskie Towarzystwo Ochrony Ptaków aktywnie uczestniczyło Koło Naukowe Ornitologów z Wydziału Biologii i Biotechnologii UWM.

Członkowie Koła inwentaryzowali zimową awifaunę rzeki Wadąg w Olsztynie. Podczas badań odnotowywali zaobserwowane gatunki ptaków, uwzględniając przy tym płeć każdego osobnika. Młodzi ornitolodzy zwracali również uwagę na położenie obserwowanych ptaków: czy siedziały na wodzie czy zostały dostrzeżone w locie. Dodatkowo uwzględniali stan pogody oraz stopień oblodzenia rzeki.

– W celu dokładnego policzenia ptaków oraz uniknięcia podwójnego liczenia tych samych osobników inwentaryzacje zbiorników odbywają się tego samego dnia, w godzinach porannych. Dzięki skoordynowanej akcji oraz niedużej liczbie ptactwa dokładność liczenia jest bardzo duża. Przy znacznej koncentracji ptaków dopuszczalny jest błąd liczenia w granicach 5% – mówi Łukasz Głowacki, przewodniczący Koła Naukowego Ornitologów.

Podczas monitoringu zaobserwowano 19 osobników należących do 3 gatunków. Były to: łabędź niemy, czapla siwa oraz kaczka krzyżówka. Jaki jest cel liczenia ptaków?

- Monitoring ma na celu kontrolę liczby awifauny zimującej na wybranych zbiornikach w Polsce, poznanie zmian dynamiki liczebności tej grupy ptaków oraz popularyzację ornitologii wśród studentów i mieszkańców Olsztyna - mówi przewodniczący.

Obecnie w całym kraju jest 369 akwenów objętych monitoringiem, z czego 18 znajduje się na terenie województwa warmińsko-mazurskiego. Monitoringowi podlega 28 gatunków ptaków. Programem tym objęte są m.in. perkoz dwuczuby, łabędź niemy, łabędź krzykliwy, trzczyk nurogęś czy gągoł

Koło wykazuje się dużą aktywnością i zaangażowaniem w działalność badawczą. Obecnie uczestniczy w monitoringu zimujących ptaków wodnych, a także prowadzi badania dotyczące sukcesu lęgowego bociana białego w dolinie rzeki Biebrzy. Młodzi ornitolodzy badają ponadto zmienność morfometryczną wróbla domowego.



Obok licznie prowadzonych badań NK Ornitologów organizuje także warsztaty szkoleniowe. W zimie członkowie Koła planują wyjazd na Półwysep Helski, a wiosną w dolinę Biebrzy. Cel obu wyjazdów jest taki sam: będą ćwiczyć umiejętności rozpoznawania awifauny tamtych rejonów.

Działalność ornitologiczna Koła rozpoczęła się w 1989 roku. Początkowo jako sekcja Koła Naukowego Zoologów na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym WSP w Olsztynie. Opiekunem naukowym (od początku działalności Koła) jest dr Jacek Nowakowski, pracownik Katedry Ekologii i Ochrony Środowiska UWM. Przewodniczącym NK Ornitologów jest Łukasz Głowacki, student biologii środowiskowej. Koło skupia studentów z trzech kierunków - biologia, ochrona środowiska i bioinżynieria zwierząt. Obecnie liczy 10 członków.

Korzyści płynące z działalności w KN Ornitologów są zdaniem jego członków bezcenne. Wszyscy aktywnie uczestniczą w realizacji planowanych projektów i jak zgodnie twierdzą, taka działalność pozwala im poszerzyć wiedzę na temat awifauny. Liczne spotkania oraz wyjazdy terenowe umożliwiają obserwację ciekawych gatunków, naukę ich rozpoznawania w naturalnym środowisku, jak również podstawy obrączkowania ptaków.

Anna
Frelik

Praktykuj z Erasmusem

Czterdziestu studentom w tym roku akademickim Uniwersytet Warmińsko-Mazurski dofinansuje wyjazdy na praktyki zagraniczne. To więcej niż w poprzednim, ale i tak nie wystarczy dla wszystkich chętnych.

Po pierwszym naborze, który odbył na przełomie roku na wyjazdy zaplanowane wiosną do dyspozycji studentów zostało jeszcze ponad 30 stypendiów. Natomiast rekrutacja na wyjazdy letnie zaczęła się 1 lutego br. i potrwa do końca marca. Spiesz się, jeśli chcesz wyjechać!

Praktyka z punktu widzenia programu kształcenia może być obowiązkowa lub nieobowiązkowa, lecz powinna być zgodna z kierunkiem studiów. Znalezienie miejsca odbywania praktyki to zadanie studenta. Może on

wyjechać zarówno do przedsiębiorstwa, placówki naukowo-badawczej, organizacji non-profit, jak i do innych rodzajów instytucji (np. bibliotek, muzeów, szpitali, itp.). Musi on jednak pamiętać, że program Erasmus nie dofinansowuje praktyk w instytucjach unijnych, ani w polskich placówkach dyplomatycznych zagranicą. Wyjazd na praktyki może trwać nie krócej niż 3 miesiące i nie dłużej niż 12 miesięcy. Musi się zakończyć do 30 września 2012 r. Wysokość przyznanego dofinansowania zależy od tego w jakim kraju praktyka ma miejsce i wynosi od 370 do 460 euro miesięcznie.

Więcej informacji na temat możliwości, które dają praktyki Erasmusa można uzyskać u koordynatorów wydziałowych programu Erasmus oraz w Biurze Współpracy Międzynarodowej.

Daria
Czyżewska



Maj – raj kreatywnych

Creative – Studenckie Koło Naukowe Zarządzania Zasobami Ludzkimi w maju wspólnie z Kołem Pszczelarzy z Wydziału Bioinżynierii Zwierząt zarządzi młodymi ludźmi nauki.

Jednym z ważniejszych przedsięwzięć w roku 2012, w organizację którego zaangażowane jest Koło *Creative* wraz z Kołem Pszczelarzy działającym na Wydziale Bioinżynierii Zwierząt, będzie 41. Międzynarodowe Seminarium Kół Naukowych *Koła Naukowe Szkołą Twórczego Działania*. Odbędzie się ono w Kortowie w dniach 15-16 maja.

Koło *Creative* serdecznie zachęca studentów do jak największego uczestnictwa w Seminarium. Kto może brać udział?

– Mogą się zgłaszać wszyscy studenci, którzy są zrzeszeni w jakimś kole naukowym. Trzeba przygotować referat pod kierownictwem swojego opiekuna naukowego, a następnie podczas seminarium go wygłosić. Do uczestnictwa w Seminarium mogą się zgłaszać studenci z każdego wydziału. Każdy znajdzie dla siebie odpowiednią sekcję tematyczną – mówi Marlena Kalitka prezes Koła *Creative*.

– Uczestnictwo w tego typu wydarzeniach staje się to coraz bardziej prestiżowe, chociażby ze względu na to, że każda taka publikacja, czy sam udział w takich konferencjach, jest brany pod uwagę, m. in. w liczeniu średniej do stypendium. Czasu zostało już naprawdę niewiele. Prace trzeba nadsyłać najpóźniej do 10 kwietnia – dodaje Agata Zielińska, wiceprezes *Creative* ds. HR.

* * *

Koło *Creative* swoją działalność rozpoczęło 28 stycznia 2009 roku. Zostało powołane na Wydziale Nauk Ekonomicznych, przy Katedrze Organizacji i Zarządzania. Od 1 czerwca 2011 r. działa przy nowo powstałej Katedrze Zarządzania Zasobami Ludzkimi. Opiekunem na-

ukowym Koła jest dr Sylwia Stachowska. *Creative* to prężnie działająca, odnosząca liczne sukcesy organizacja, nominowana w bieżącym roku do organizacji Międzynarodowego Seminarium Kół Naukowych – jednego z ważniejszych wydarzeń na naszej uczelni.

W ciągu ostatnich miesięcy członkowie *Creative* brali udział w organizacji, a także uczestniczyli w wielu interesujących wydarzeniach, takich jak: spotkania, seminaria, warsztaty, szkolenia i konferencje naukowe. *Creative* zaznaczyło również swoją obecność podczas 9. Olsztyńskich Dni Nauki i Sztuki oraz Europejskiej Nocy Naukowców. Koło współpracuje z licznymi organizacjami działającymi nie tylko na rodzimym uczelni, ale także na poziomie ogólnokrajowym. W swojej działalności otwarte jest również na współpracę międzynarodową.

Przykładem takiego spotkania o charakterze międzynarodowym, zorganizowanym przez *Creative*, była Fuzja kultur, doświadczeń i pomysłów 28 listopada 2011 r. Kreatywni mieli okazję gościć młodych ludzi z Bułgarii. Tematem przewodnim spotkania była „twórczość, pomysłowość i przedsiębiorczość”, czyli... niezaprzeczalne cechy charakteryzujące ludzi Kreatywnych. Jak wyglądało spotkanie?

– Na początku, była krótka prezentacja na temat tego, co robimy, jak działamy, kogo zrzeszamy, a później, aby przełamać barierę językową i żeby im pokazać, że rzeczywiście jesteśmy kreatywni – było kilka gier i zabaw integracyjnych – mówi Agata Zielińska.

Po „kreatywnym wprowadzeniu” wywiązała się dyskusja na temat podejmowania przedsięwzięć inicjatyw przez młodych ludzi. Spotkanie było okazją do wymiany bardzo cennych doświadczeń na temat działalności organizacji studenckich w Polsce i w Bułgarii.

Więcej informacji na: www.uwm.edu.pl/creative
<http://www.uwm.edu.pl/mskn/aktualnosci.php>

**Magdalena
Kolakowska
studentka**

Remont od kuchni

Najbliższe dwa lata to dla stołówki akademickiej - czas dużych zmian i modernizacji. Remont zacznie się od kuchni. Tak postanowił Senat UWM podczas posiedzenia 27 stycznia.

Stołówka studencka to budynek powojenny łączący dwa inne - wybudowane jeszcze przed wojną. Ostatni poważny remont przechodziła w 1978 r. Budynek ma więc już swoje lata, jest ciągle eksploatowany, a np. brak wentylacji spowodował korozję stropu i posadzek w kuchni i magazynie i trzeba go naprawić. Naprawy wymagają też schody do

stołówki studenckiej, instalacja elektryczna i sanitarna oraz izolacja w chłodniach.

W latach 2012-14 kuchnię i stołówkę akademicką czeka więc bardzo poważny remont. Na pewno zostanie wymieniona i rozbudowana wentylacja w kuchni, a w jadalni zainstalowana klimatyzacja. Co jeszcze będzie podlegać wymianie i modernizacji wykaże dokumentacja techniczna, na której wykonanie uczelnia niebawem ogłosi przetarg.

Senat postanowił na remont stołówki przeznaczyć 2,1 mln zł ze środków uczelni. Ile naprawdę planowane prace będą kosztować, okaże się jednak po przeprowadzeniu szczegółowych badań technicznych.

lek



Ostatnie zadanie

W minionym roku studia na Wydziale Matematyki i Informatyki UWM skończyło 238 osób, w tym 47 magistrów matematyki i 61 - informatyki, 93 inżynierów informatyki, 36 licencjatów matematyki i 1 informatyki. Znajdź pracę w zawodzie, zakładając, że jesteś jednym z nich i będziesz się bardzo starać.

Tak brzmi zadanie na życie, z którym mury uczelni opuścili absolwenci WMiI. 28 stycznia odebrali dyplomy ukończenia studiów. Żegnał ich w imieniu całego wydziału dziekan prof. Szczepan Brym.

Dziekan przypomniał, że wydział ma dopiero 10 lat, chociaż jego historia jest znacznie dłuższa, bo sięga początków lat 70. Może już poszczycić się sukcesami: otrzymał w ub. r. akademickim uprawnienia do nadawania stopnia doktora z matematyki i 2 osoby już doktorat zdobyły. Pochwalił się także umową z firmą Orange Labs TP SA, dzięki której studenci mają możliwość odbywania praktyki i znalezienia ciekawej pracy. Najwięcej jednak rozwodził się nad nową siedzibą wydziału. Zdaniem dziekana do

niepowodzeń wydział musi zaliczyć znikome zainteresowanie studiami na kierunku fizyka techniczna.

Prorektor Szczepan Figiel zwrócił absolwentom uwagę, że nowa siedziba WMiI i rozwijanie przez uniwersytet bazy informatycznej spowodowało, że stał się on w ostatnim czasie najważniejszym w Olsztynie i regionie elementem infrastruktury informatycznej.

Piotr Grzymowicz - prezydent Olsztyna już na wstępie swych słów skierowanych do absolwentów podkreślił, że wywodzi się z UWM i że uniwersytet jest motorem rozwoju regionu. Zachęcał młodzież do układania sobie życia w stolicy województwa.

Natomiast prof. Andrzej Faruga - prezes Stowarzyszenia Absolwentów UWM zachęcał ich, aby nie zapominali o swojej uczelni i wracali do niej czy na dalsze studia, czy w celach towarzyskich. Najlepszym absolwentem wydziału w prezencje dał książki o Kortowie.

Byli to: mgr Mariusz Bodzioch z matematyki i mgr Jakub Prońcio z informatyki, inż. Przemysław Orzół z informatyki i lic. Krzysztof Smiarowski z matematyki.

Lech
Kryszalowicz

Mistrzowie szachownicy

Drużyna naszej uczelni zajęła III miejsce w klasyfikacji uniwersytetów podczas Akademickich Mistrzostw Polski w Szachach, które zostały rozegrane w Katowicach.

O medale walczyło 36 szkół wyższych z całej Polski, a przy szachownicach zasiadło około 300 zawodników. W tym doborowym gronie znaleźli się arcymistrzowie i arcymistrzynie, członkowie kadry narodowej, medaliści Mistrzostw Świata i Europy.

Podczas trzydniowych zmagania w Katowicach Uniwersytet Warmińsko-Mazurski reprezentowali: Rafał Kaźmierczak, Paweł Czartoryski, Krzysztof Zwolakiewicz, Tomasz Baturo, Jerzy Daniluk, Anna Czartoryska, Agnieszka Raszkievicz, Anna Żebrowska.

- Akademickie Mistrzostwa Polski w Szachach to jeden z najsilniejszych turniejów szachowych w kraju - ocenia Rafał Kaźmierczak, kapitan i lider drużyny. To był ciężki turniej i może wydawać się to trudne do zrozumienia, ale takie zawody są wyczerpujące fizycznie. Trzeba zagrać dziewięć rund w maksymalnym skupieniu i koncentracji. Najważniejsza

jest jednak atmosfera w drużynie, a na tę nie możemy narzekać, bo gramy ze sobą od bardzo dawna.

- To na pewno sukces, bo jechaliśmy z nastawieniem, żeby po prostu zająć dobre miejsce - mówi Jerzy Daniluk, opiekun sekcji szachowej.

- Do tej pory w historii występów UWM a na AMP zdobyliśmy cztery medale: jeden srebrny i trzy brązowe.

Ostatecznie Akademickim Mistrzem Polski w turnieju drużynowym szkół wyższych został zespół Uniwersytetu Warszawskiego (15 pkt). Reprezentanci naszej uczelni w klasyfikacji uniwersytetów zajęli 3. miejsce z dorobkiem 11 punktów natomiast w klasyfikacji generalnej szkół wyższych 9. miejsce.

W klasyfikacji uniwersytetów złoty medal zdobył Uniwersytet Warszawski (15 pkt), srebrny medal uzyskali studenci Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (12 pkt). O brązowy medal do ostatniej rundy walczyli UWM Olsztyn, Uniwersytet Wrocławski (10 pkt) i Uniwersytet Jagielloński (10 pkt). Ostatecznie trzecie miejsce zajęła reprezentacja Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.

rak



Ręka w rękę, oko w oko...

Takiej wystawy w historii Wydziału Sztuki jeszcze nie było. Po raz pierwszy na jednej wystawie pokazali swoje prace wykładowcy i studenci. Efekt można oglądać w galerii Zamek w Reszlu (20.01).

Zwykle ani wykładowcy, ani studenci nie mają wglądu, co się dzieje w innych pracowniach. Teraz stanęli oko w oko.

– Pomysł zrodził się w ubiegłym roku. Postanowiliśmy, że zrobimy wspólną wystawę – oko w oko. Prezentujemy tu wszystkie pracownie. – mówi prof. Piotr Obarek, grafik, dziekan Wydziału Sztuki, kierujący pracownią projektowania graficznego.

– Przekaz nauczyciela do studenta jest zawsze. Czasem ta wiedza jest przyjmowana bezkrytycznie, a czasem uczeń stawia opór. Nauczyciel musi wyłapać to, co jest najcenniejsze w uczniu i pomóc w wyborze drogi. Talent to jedno, a doświadczenie - to druga sprawa. Zajmuję się plakatem, zamieniam literaturę w znak graficzny. Najpierw jest pomysł, a następnie sposób zamiany. I tego uczyć moich studentów. Sugeruję im temat pracy, ponieważ grafik kończąc uczelnię musi poradzić sobie na rynku pracy z tematem narzuconym przez przyszłych pracodawców – dodaje prof. Obarek.

Dwie swoje prace pokazał prof. Eugeniusz Geno Małkowski z pracowni malarstwa. – Mamy na uczelni wspaniałych studentów, zaprosiłem do wystawy dwoje swoich uczniów. Kamila Dąbrowska jest bardzo sprawna warsztatowo, namalowała cykl portretów emocji, właściwie są to autoportrety – mówił prof. Małkowski.

– Początkowo chciałam malować portrety przypadkowych osób, ale profesor namówił mnie na autoportrety. Kolega zrobił mi serię zdjęć, a potem zaczęłam malować. Powstał cykl 10 autoportretów, tu pokazuję 4. Pracowałam nad cyklem pół roku – opowiada Kamila Dąbrowska.

Artystyczną prowokacją posłużył się prof. Janusz Połom, kierujący Zakładem Grafiki. Wystąpił w podwójnej roli - jako mistrz i jako uczeń, wystawiając dwie swoje prace z lat. 70. z czasów studiów. – Chciałem pokazać swoje studenckie prace, stanąc z moimi studentami razem - mówi.

Kuratorem wystawy był prof. Marek Szczepny. – Proszę z życzliwością oglądać wystawę. Prac studentów jest cztery razy więcej niż prac profesorów – mówił.

Jak na prawdziwe wydarzenie artystyczne przystało nie obyło się bez kontrowersji. Wśród głosów chwalebnych aranżację i wybór był też głos krytyczny. Prof. Geno Małkowski zakwestionował sposób ekspozycji prac. Część widzów nagrodziła jego wypowiedź brawami, część nie zgodziła się z opinią profesora.

mah



Zespół wokalny *Ma Non Troppo* pod dyrekcją Marcina Wawruka zdobył pierwsze miejsce na XXI Ogólnopolskim Festiwalu Pieśni Chóralnej KOŁĘDY I PASTORAŁKI w Myślenicach (29.01).



Zespół Pieśni i Tańca *Kortowo* występował 15 stycznia z koncertem kołęd i pastorałek w kościele na Dajtkach oraz w kościele p.w. św. Mateusza.

Szołżak wkracza do gry!

Czy studenci ściągną? Jakie mają pasje i osiągnięcia? Gdzie się podział DS5? Tego oraz wielu innych rzeczy związanych z uczelnią i życiem studentów możemy się dowiedzieć z *Szołżaka* - nowego programu realizowanego przez TV Kortowo. Drugi odcinek można już obejrzeć na YouTube.

Szołżak to studencki program o życiu uczelni przygotowywany przez studentów UWM oraz TV Kortowo.

– Idea programu studenckiego zrodziła się już w tamtym roku przed wakacjami. Relacje reporterskie przedstawiane przez studentów różnią się od tych, które my przygotowujemy. Studenci podchodzą do tego z większym luzem, dlatego powstaje fajny, ciekawy program niekoniecznie prezentujący tę dorosłą część uniwersytetu – mówi Wioletta Ustyjańczyk, redaktor naczelny TV Kortowo.

Na jesienny casting zgłosiło się kilkudziesięciu żaków. Wśród nich znaleźli się nie tylko studenci dziennikarstwa i komunikacji społecznej, ale także innych wydziałów, m.in. Wydziału Matematyki i Informatyki oraz Wydziału Prawa i Administracji.

O czym jest *Szołżak*? Jak zapowiadają studenci są wszędzie tam, gdzie skacze adrenalina, sprawdzają co w duszy gra, przedstawiają sylwetki ciekawych koleżanek i kolegów studiujących na UWM, przedstawiają ich pasje i zainteresowania, a także apetyczne newsy dotyczące Kortowa.

Z ciekawości i chęci zdobycia doświadczenia do TV Kortowo przyszła Julia Chmielewska, studentka drugiego roku dziennikarstwa i komunikacji społecznej.

- Bardzo mi się podoba, jest świetna atmosfera. Przygotowanie programu wymaga od nas dużej kreatywności. Rzucamy swoje pomysły, a później je realizujemy. Oczywiście czasami to też spory stres, kiedy kilka razy z rzędu trzeba powtarzać ujęcia, bo zdarzają się przejęzyczenia lub po prostu zapomina się tekstu – opowiada Julia.



Wiola Kalinowska jest studentką Wydziału Matematyki i Informatyki, a w wolnej chwili poznaje tajniki telewizji.

– W przyszłości chciałabym być nauczycielką matematyki. Ale nie było to moje marzenie od zawsze. Kiedyś chciałam być aktorką, ale to bardzo czasochłonne, dlatego tutaj, w TV, mogę się rozwijać, poznawać nowych ludzi i nie koliduje to z moimi planami na przyszłość - mówi Wiola.

Swoje marzenia spełniają także przyszli politolodzy - Paweł Mikszuta oraz Krzysztof Piersa.

– Jesteśmy w trakcie rozwiązywania zagadki o zaginionym domu studenckim. Zachęcamy do obejrzenia *Szołżaka*, bo naprawdę warto dowiedzieć się, jakie tajemnice skrywa Kortowo.

syła

Kolędy w nowych mundurach

W Bazylice Konkatedralnej św. Jakuba Apostoła w Olsztynie 29 stycznia zagrała Akademicka Orkiestra Dęta. Zaprezentowała się w nowym repertuarze i ... umundurowaniu.

Koncert kolęd i pastorałek planowany był już od grudnia. Po kilku próbach orkiestrze pod batutą Cezarego Rzący udało się zbudować repertuar do zaprezentowania szerszej publiczności. Koncert poprowadził Piotr Szauer z akademickiego Radia UWM FM. Wraz z orkiestrą wystąpiła solistka Alicja Kucharzewska-Samko, która wykonała sześć kolęd. W programie występu znalazły się oprócz tradycyjnych polskich kolęd także popularne melodie świąteczne takie, jak chociażby znana piosenka Cliff'a Richards'a - *Christmas Tme Mistletoe and Wine*.

Oprócz niecodziennej aranżacji muzycznej kolęd, na przykład w rytmie samby – widzowie mogli ujrzeć nowy image Akademickiej Orkiestry Dętej. Zespół po raz pierwszy pokazał się w nowych mundurach paradnych ufundowanych przez UWM. Wykonane w iście amerykańskim stylu stroje przyciągają uwagę żywymi żółtymi i niebieskimi kolorami, a także atrakcyjnym krojem.

Akademicka Orkiestra Dęta UWM istnieje od 2008 roku. W jej skład wchodzi studenci UWM, absolwenci i sympatyzujący olsztyńscy muzycy. Na swoim koncercie ma wiele występów na rzecz UWM, a także społeczności Olsztyna. W 2009 roku zdobyła Grand Prix festiwalu O



Warmio Moja Miła odbywającym się w Olsztynie. Orkiestra jest młoda i ciągle pracuje nad doskonaleniem repertuaru i pozyskaniem muzyków. Nabór do grupy jest otwarty.

Zapis części koncertu można obejrzeć dzięki nagraniu TvKortowo.

<http://www.youtube.com/watch?v=TdyWYbz3b18&feature=share>

Martyna Zagórska

Święty Walenty zakochanych

Walentynki to w Polsce coraz bardziej popularne święto. Przybyło do nas z Europy Zachodniej w latach 90. XX wieku. W tym właśnie dniu – 14 lutego, zakochani wręczają ukochanym kartki i drobne upominki. Jego nazwa wywodzi się od imienia św. Walentego – uważanego za patrona tego dnia. Kim był św. Walenty?

– Przede wszystkim był świętym, co przejawiało się w jego życiu, bezgranicznym zawierzeniu miłości, która była fundamentem jego życia. Oddał się całemu Panu Bogu. Był człowiekiem, który go naśladował. Został obdarzony powołaniem do kapłaństwa, ale był również lekarzem, gdyż w starożytności chrześcijańskiej kapłani stojący na czele pierwszych wspólnot wykonywali również inne zawody – mówi ks. dr Marek Jodkowski z Katedry Katechetyki i Pedagogiki Wydziału Teologii UWM, historyk sztuki.

Ile więc ma ten święty wspólnego ze walentynkami?

– Św. Walenty pragnął szczęścia zakochanych w sobie ludzi. Błogosławił związki małżeńskie, które stawały się dla innych świadectwem, że miłość jest piękna, bezinteresowna i inspirująca – uzupełnia ks. dr Marek Jodkowski.

Nasz święty żył w III wieku za panowania cesarza rzymskiego Klaudiusza II Gockiego. To właśnie za jego rządów został skazany na śmierć. Egzekucję wykonano 14 lutego. Czym zasłużył na taki los? Cesarz Klaudiusz uważał, że mężczyźni nie mający swoich rodzin, będą najlepszymi legionistami. Dlatego wprowadził prawo, które zabraniało żołnierzom wchodzenia w związki małżeńskie. Natomiast św. Walenty uważał, że małżeństwo jest czymś pięknym i nie powinno odgradzać człowieka od miłości, dlatego błogosławił nowe małżeństwa.

– Za te działania cesarz wtrącił go do więzienia, a tam św. Walenty miał zakochać się w niewidomej córce strażnika. Prawdopodobnie dzięki tej miłości odzyskała ona wzrok. Podobnych cudów było znacznie więcej. Dlatego niewątpliwie możemy się zgodzić, że patronuje on zakochanym i nad nimi czuwa – opowiada ks. dr Marek Jodkowski.



Walentynki obchodzone są bardzo hucznie. Parę dni przed świętem witryny sklepowe ozdobione są różnymi gadżetami, głównie serduszkami. Dzień ten, każdy chce uczcić w wyjątkowy dla niego sposób. Zakochani chodzą do kina, restauracji czy też na romantyczne przechadzki. Czy równie spektakularnie te święto obchodzone jest w Kościele?

– Walenty patronuje tej szczególnej miłości, która jest miłością od pierwszego wejrzenia. Kościół katolicki wspomina św. Walentego jako patrona zakochanych, ale nie w jakiś spektakularny sposób. Nie jest to święto, a jedynie wspomnienie – dodaje ks. dr Marek Jodkowski.

Można zatem stwierdzić, że Święty Walenty ma bardzo wiele wspólnego z obchodzonym 14 lutego świętem zakochanych. Tak naprawdę to od niego ono się zaczęło.

Magdalena
Kolakowska
studentka

Bądź wariatem – zajmij się wolontariatem!!

Program **PROJEKTOR** – wolontariat studencki już od kilku lat zaprasza studentów z Olsztyna do współpracy. Każdy wolontariusz ma szansę na zrobienie fascynujących projektów, dzięki którym dzieciaki z małych miejscowości mogą poznać tajemniczy świat nauki.

Niezależnie od tego, jaki kierunek studiów wybrałeś, czy jesteś pasjonatą matematyki czy lubisz robić doświadczenia chemiczne, możesz przekazać swoją wiedzę maluchom. Program **PROJEKTOR** – wolontariat studencki daje wielką szansę na poznanie nowych ludzi, organizację czasu wolnego oraz przekazania swoich pasji uczniom.

Ach te wspomnienia...

– Moja przygoda z wolontariatem rozpoczęła się w lipcu 2011 roku. Chciałem zrobić coś ciekawego w wakacje. Realizacja projektu była świetną zabawą, zmobilizowałem znajomych i razem spędziłem świetnie czas, a koszty podróży, wyżywienie oraz zakwaterowanie mieliśmy zapewnione. Teraz odwiedzamy szkoły blisko Olsztyna – mówi Marcin Zieliński, student ochrony środowiska.

To świetna okazja do poznania innych studentów!

W każdym projekcie biorą udział 2 lub 3 osoby. Możesz zaprosić do współpracy swoich znajomych i razem ruszyć na podbój szkoły!! Poza projektami organizujemy akcje integracyjne, wspólnie się bawimy i w razie problemów wzajemnie sobie pomagamy.

...ale ja nie wiem jak przygotować zajęcia...

Nie musisz się o nic martwić. Każdy wolontariusz może wydać na materiały potrzebne do realizacji projektu 150 zł. Do tego koszty dojazdu do szkoły są zwracane. W **PROJEKTORZE** liczą się dobre chęci i kreatywny pomysł – dlatego o fundusze troszczy się Fundacja Rozwoju Wolontariatu z siedzibą w Lublinie.

Przyjdź do nas!!

Każdy student, który chce dowiedzieć się więcej może odwiedzić nasze biuro: Wydział Prawa i Administracji, pok. 209

Codziennie od 9.00-15.00

Mail: projektor.olsztyn@gmail.com

Marta
Mazurowska

ACTA – Wielki Brat patrzy

Rozmowa z dr Jakubem Szczerbowskiem z Katedry Prawa Rzymskiego i Porównawczego na Wydziale Prawa UWM.

– Co to właściwie jest ACTA, o której ostatnio tak głośno?

– ACTA to umowa międzynarodowa dotycząca zwalczania obrotu towarami podrabianymi mająca ustalić międzynarodowe standardy w walce z naruszeniami własności intelektualnej. Dokument ustanawia szereg regulacji prawnych o zasięgu globalnym. Do porozumienia może przyłączyć się każde państwo zainteresowane współpracą w ramach powstających struktur. Przedmiotem regulacji są kwestie obrotu podrabianymi dobrami, zasady handlu lekami generycznymi oraz problem rozpowszechniania przez Internet utworów prawnie chronionych tzw. piractwo medialne. ACTA zatem dotyczy większej liczby zagadnień niż wynika z jej tytułu. Odpowiednia byłaby jej nazwa: umowa o dochodzeniu i egzekucji praw własności intelektualnej.

– **Przeciwnicy ACTA zarzucają polskiemu rządowi, że wprowadza tę umowę potajemnie, bez konsultacji ze społeczeństwem czy choćby Parlamentem. Czy mają słuszość?**

– Nie. ACTA to umowa międzynarodowa. Rząd ma pełne prawo podpisywać takie umowy bez konsultacji, ale aby taka umowa stała się prawem konieczne jest spełnienie warunków, które przewiduje Konstytucja w rozdziale 3 Źródła prawa, art. 89 ust. 1. Dopiero na ratyfikację takiej umowy musi mieć zgodę Parlamentu. Patrząc jednak z praktycznego punktu widzenia – to pierwszy krok został już poczyniony. Teraz podczas konsultacji można będzie przekonywać obywateli do ACTA używając argumentów typu: skoro powiedzieliśmy A..., że wycofywanie się z ACTA będzie nas stawiać w złym świetle w świecie itp.

– **Michał Boni - minister administracji i cyfryzacji twierdzi, że ACTA nie zmienia polskiego prawa. Czy tak jest w istocie?**

– ACTA odwołuje się do praw krajowych i do porozumienia w sprawie handlowych aspektów własności intelektualnej (TRIPS). Polska ratyfikowała je w 2000 r. To samo uczyniło 157 krajów. Z TRIPS wynika cały katalog praw chronionych. ACTA nie przyznaje posiadaczom praw własności intelektualnej dodatkowych uprawnień, ale wpływa na to w jaki sposób te prawa mogą być chronione.

– **Co to znaczy?**

– Teraz jest tak, że jeśli np. firma fonograficzna X stwierdzi, że ktoś rozpowszechnia publicznie jej utwór muzyczny, nie ma na to jej zgody i nie płaci tantiem - to składa wniosek do sądu. Sąd przeprowadza postępowanie czy tak jest i ustala jaką szkodę firma X z tego tytułu poniosła. ACTA to zmienia. W myśl przepisów, które Polska może, ale nie musi wprowadzić: jeśli firma X stwierdzi, że ktoś posługujący się komputerem o pewnym numerze IP rozpowszechnia w sieci jej utwory, ma prawo od dostawcy sygnału internetowego zażądać informacji kto się tym numerem posługuje. Dostawca musi mu to podać, ale to nie wszystko. Tajemnice korespondencji mamy zagwarantowaną w konstytucji - art. 49. Można ją naruszać tylko wtedy, gdy zachodzi obawa o bezpieczeństwo państwa, porządek publiczny, ochronę środowiska i dobro innych osób. Za każdym razem zgodę na naruszenie tej wolności musi wyrazić sąd. ACTA rozpatrzenie kwestii naruszenia tajemnicy korespondencji oddaje w ręce policji, lub innych organów oraz informatyka firmy dostarczającej sygnał internetowy! Czy informatyk jest bardziej wiarygodny i odpowiedzialny niż niezawisły sąd?

– **To mi przypomina telefoniczne rozmowy kontrolowane w stanie wojennym. A przecież teraz żyjemy w demokratycznym państwie prawa...**

– Prawo mamy dobre, ale łatwo można je zepsuć. Dlatego powinniśmy stale nad nim czuwać. W art. 27 ust. 4 ACTA jest napisane, że zachowuje się wolność słowa, sprawiedliwy proces i prywatność. To znaczy, że



twórcy tej umowy zdają sobie sprawę z jej kontrowersyjności. Przyjęcie ACTA z pewnością zmusi nas do nowej interpretacji zakresu prawa do prywatności i tajemnicy korespondencji.

– **Czy są jeszcze w ACTA jakieś inne ustalenia budzące Pana obawy?**

– Tak. Art. 28 ust. 2 mówi, że każde państwo wspiera gromadzenie i analizę danych statystycznych i innych stosownych informacji dotyczących naruszenia własności intelektualnej. Co to znaczy: innych stosownych informacji? Tę umowa nie określa. Od prawa wszyscy oczekują, że będzie jednakowo dobrze chronić wszystkich. Tymczasem ACTA chroni przede wszystkim nawet nie twórców, tylko właścicieli praw czyli firmy, korporacje, organizacje zarządzające prawami do własności intelektualnej.

– **Przeciwnicy ACTA twierdzą, że przepisy zawarte w tej umowie są tak restrykcyjne, że przesłanie filmu z wakacji, w którego tle będzie słychać muzykę, zostanie uznane za bezprawne rozpowszechnianie, a więc karalne.**

– Nieprawda, aż tak restrykcyjne te przepisy nie są. Przestępstwem jest kopiowanie i rozpowszechnianie na skalę handlową. Trzeba jednak jasno powiedzieć: celem ACTA nie jest mówienie co wolno obywatelowi, tylko – co wolno państwu w dochodzeniu praw własności intelektualnej twórców, czyli tylko jednej grupy społecznej, która jednak przy obecnym stanie technologii staje się naprawdę szeroka. Dlatego powtarzam: prawo mamy dobre, ale łatwo można je zepsuć. Powinniśmy stale nad nim czuwać. Wolność słowa, tajemnica korespondencji, prawo do prywatności nie są wpisane w strukturę rzeczywistości w sposób obiektywny. Ich istnienie zależy od starań i postaw całego społeczeństwa i jest naszym wspólnym interesem.

Lech
Kryszalowicz

Dr Jakub J. Szczerbowski jest adiunktem w Katedrze Prawa Rzymskiego i Porównawczego na Wydziale Prawa i Administracji UWM. Jest także członkiem *Common Core for the European Private Law*. Zajmuje się problematyką ekonomicznej analizy prawa, prawem porównawczym oraz zagadnieniami z pogranicza etyki i prawa.

Żegnamy Krystynę Spikert

Myszę, że to jest tak, jak w »Królu Lwie«: Gdyby nie Pani Krysia, toja bym nie wiedziała, kim jestem. Ale dzięki Niej wiem.

I pamiętam.

Magdalena Kunikowska
absolwentka UWM



10 stycznia po długiej i ciężkiej chorobie, odeszła Krystyna Spikert – kulturoznawca, mistrzyni sztuki żywego słowa, animatorka kultury, reżyserka, terapeutka mowy, założycielka Teatru *Rapsod*.

Niezwykła i charyzmatyczna Krystyna Spikert była pomysłodawczynią oraz organizatorką wielu inicjatyw kulturalnych. Do najważniejszych należą niezapomniane Noce Teatralne,

które w latach 1991-2000 skupiały olsztyńską młodzież wokół sceny. Towarzystwo Kultury Teatralnej Warmii i Mazur uznało nocne spotkania ze sztuką „Wydarzeniem roku 1997”. W tym samym roku Krystyna Spikert otrzymała nagrodę Ministra Kultury i Sztuki – „Zasłużony Działacz Kultury”. W 2001 r. TKT przyznało jej laur „Instruktor Roku”. W roku 2005 otrzymała medal „Gloria Artis” Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego za zasługi dla kultury polskiej oraz Nagrodę Marszałka Województwa za całokształt działalności twórczej i upowszechnieniowej. W 2011 r. Kapituła TKT uhonorowała Krystynę Spikert tytułem „Człowiek Teatru Roku 2011”.

Działalność naukowa i dydaktyczna Krystyny Spikert, ukierunkowana była głównie na szerzenie sztuki żywego słowa i rozpowszechnienie

poprawnej polszczyzny. Na zawsze pozostanie w pamięci pracowników UWM i w sercach tych, którym niosła wiedzę. Żywy, wzruszający obraz Mistrzyni utrwaliła Marta Markowicz, aktorka i absolwentka UWM: „Nauczyła nas nie tylko nosówek, dbała o kulturę słowa, uczyła, jak interpretować tekst... i, jak sama mówiła: »ciemieżyła za niepunktualność«. Mam przed oczami sekwencję obrazów: nasz rok jedzący z Panią Krysią tort bezowy, który kupiła nam na zakończenie sesji, pieczone kasztany – większość z nas dzięki Pani Krysi spróbowała ich pierwszy raz; wizyty u Niej w domu – obowiązkowo kanapki z pieczonym przez Nią chlebem, dobre ciasto, dużo książek; ćwiczenia: »oddychanie« stopami i Jej słowa: »Musicie wiedzieć, o czym mówicie, a następnie MÓWIĆ OBRAZAMI«.

Wszyscy pamiętamy Jej szczerość – najpierw, w pierwszym semestrze szokującą, wydawało nam się, że to, co Pani Krysia o nas mówi, jest brutalne. Później wdzięczność – im szybciej poznawaliśmy prawdę o nas samych, tym szybciej mogliśmy zwalczać nasze słabości. Wśród wielu niewiadomych, jedno było pewne: Pani Krysia prawdę ci powie!

Wszyscy szukamy sensu życia. Chcemy pisać książki, malować obrazy, wynajdywać szczeniaki – cokolwiek, byleby zostawić po sobie »coś«, cokolwiek, jakiś ślad. Myszę, że Pani Krysia i bez tego zostawiła po sobie »Coś« w tych ludziach, którzy ją bliżej poznali, pokochali”.

A my, koleżanki i koledzy z pracy, Jej przyjaciele, zapamiętamy Krystynę Spikert jako osobę życzliwą, szlachetną, prawdomówną, uczciwą, sumienną, pracowitą i zawsze otwartą na nasze problemy i pytania.

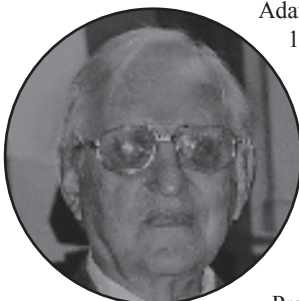
I jeszcze... to właśnie Ona – silna, odważna, pogodzona ze śmiercią, dała najpiękniejsze świadectwo jak godnie odejść z tego świata.

Cześć Jej pamięci!

Przyjaciele

Odszedł prof. Adam Buraczewski

Piątego stycznia 2012 r. pożegnaliśmy prof. Adama Buraczewskiego – wybitnego i cenionego matematyka, profesora na kilkunastu uczelniach świata.



Adam Tadeusz Buraczewski urodził się 14 kwietnia 1926 r. w Zimodrach. Studia na kierunku matematyka na Uniwersytecie Warszawskim skończył w 1952 r. Doktoryzował się w Instytucie Matematycznym PAN w Warszawie w 1961 r. Dalszy rozwój naukowy związał z Politechniką Warszawską, gdzie habilitował się w 1975 r.

Pracę naukową rozpoczął na Politechnice Warszawskiej. Pracował tu do grudnia 1962 r. Przez kolejnych 13 lat pracował na Uniwersytecie w Kumasi w Ghanie. Powrócił do kraju, ale w r. 1980 wyjechał ponownie i pracował na Uniwersytecie w Port Moresby w Papui Nowej Gwinei. Kolejne 3 lata przebywał w Libii, na Uniwersytecie w Sebhe. Między wyjazdami i po powrocie do kraju pracował w WSP w Olsztynie, pełniąc funkcje kierownika Zakładu Matematyki, prodziekana Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego, dyrektora Instytutu Matematyki, Informatyki i Fizyki. Był również członkiem Senatu WSP. W 1997 r. odszedł na

emeryturę. Do czerwca 2001 roku pracował jednak początkowo w WSP, a następnie na UWM.

Głównym kierunkiem badań Profesora była szczególnie teoria operatorów Fredholma w przestrzeniach Banacha. W wybitny sposób rozwinął i uzupełnił teorię systemów wyznaczniowych, opracowaną przez Leżańskiego i zmodyfikowaną przez Sikorskiego. Dorobek naukowy profesora jest znaczący i zawiera zarówno oryginalne prace twórcze, jak i artykuły oraz komunikaty naukowe. Był autorem wielu recenzji matematycznych prac naukowych. Z zaangażowaniem uczestniczył w różnych sferach życia akademickiego. Był za to wielokrotnie nagradzany. Należał do wielu towarzystw naukowych, m.in. do Polskiego oraz Amerykańskiego.

Profesor prowadził wykłady z analizy funkcjonalnej. Przekazywał wiedzę rozwijając u studentów umiejętność posługiwania się pięknym, choć skomplikowanym aparatem analizy funkcjonalnej. Prowadził także seminaria z zakresu teorii systemów wyznaczniowych. Wypromował 4 doktorów i był autorem kilku recenzji rozpraw doktorskich.

Pasję zwiedzania świata łączył z wielkim zaangażowaniem w pracę naukową i dydaktyczną. Pracował jako profesor wizytujący na Uniwersytetach: w Berkeley w USA, w Nairobi w Kenii, we Frankfurcie nad Menem w Niemczech, w Trypolisie w Libii, w Uppsali w Szwecji, w Canterbury w Nowej Zelandii, w Chang Mai w Tajlandii oraz w Southampton w Anglii.

Był życzliwy, taktowny i wysoce kulturalny.

Grażyna Ciecierska

Solidarność na trudne czasy

Razem jest łatwiej wystartować. Razem można zejść dalej. Janusz Lorenz - przewodniczący rady Fundacji im. Oczapowskiego na trudne czasy proponuje SOLIDARNOŚĆ ABSOLWENCKĄ.

Czego potrzeba, aby młody absolwent UWM został w naszym regionie i sam zadbał o swój los? Oprócz wiedzy i kontaktów potrzebuje kapitału lub gwarancji kredytowych. I tu się pojawia miejsce dla nas - absolwentów starszych. Jest nas potężna rzesza. Nasza moc leży we współpracy i wzajemnej pomocy, szczególnie pomocy tym młodszym. Jeśli im się powiedzie - to polepszy się wszystkim.

Anioły biznesu

Przy niektórych uczelniach działają „anioły biznesu”. To ludzie z kontaktami, pieniędzmi i doświadczeniem. Możemy takich ludzi skupić i umożliwić młodym absolwentom kontakt z nimi. Skąd ich wziąć? Są wśród nas. To nasi znajomi. Bezpośredniego wsparcia kapitałowego udzielają przy pomocy takich narzędzi, jak capital venture, fundusze załączkowe, gwarancje kredytowe, kredyty, etc. Możemy to tworzyć lub współtworzyć. Nie są to jakieś dziwaczne wynalazki, ale sprawdzone i działające od wielu lat dobre mechanizmy. Fundacja i stowarzyszenie może być solidnym partnerem zarówno dla absolwentów starających się o dostęp do kapitału, jak i dla osób oraz instytucji pragnących inwestować w rozwój.

Transfer wiedzy

Mamy przykłady tego, że w sektorze live science nasi naukowcy i przedsiębiorcy potrafią osiągnąć sukcesy. Odpowiedzialny społecznie biznes musi inwestować w ludzi, w kapitał społeczny i wiedzę. Prywatne środki – również nasze – powinny pracować wraz z funduszami publicznymi, aby region się rozwijał. Tylko wtedy kiedy będzie się tu wytwarzać jakąś wartość dodaną ruszymy z miejsca.

M.I.T (Massachusetts Institute of Technology) nie jest zwykłą uczelnią, tylko założoną 150 lat temu prywatną spółką, która szkoliła kadry i poszukiwała nowych technologii dla przemysłu. Dziś to nie złoża ropy naftowej, ale nowoczesne technologie decydują o pozycji krajów. Wzorem - Finlandia, Japonia czy też Korea.

Szkola liderów

Żadne społeczeństwo nie będzie się rozwijać bez liderów. Przez nasz Uniwersytet przewija się masa młodych ludzi. Często widać młodych, naładowanych energią ludzi, którzy chcą zmieniać świat, ale popełniają proste błędy. Należy w nich zainwestować i czekać. Dadzą sobie radę. Swojego czasu Zbigniew Pełczyński, profesor Oxford University zorganizował pierwszą w Polsce Szkołę Liderów. Dziś ci ludzie są ministrami, posłami, senatorami, prezesami firm, szefami NGO, etc. Możemy w skali lokalnej zorganizować to, co udało się profesorowi. Umożliwi to ukształtowanie intelektualnej elity regionu, która będzie skutecznie zabiegać o Warmię i Mazury. Te kształtowanie może odbywać się już na poziomie gimnazjum czy liceum, np. poprzez patronaty lub specjalne programy nauczania. Można się nawet pokusić o prowadzenie takich szkół.

Swobodny dostęp do uczelni

Aby zatrzymać najlepszych ludzi potrzebujemy też, np. odpowiedniego zaplecza socjalnego. Nasza fundacja i stowarzyszenie powinno zabiegać o dostęp absolwentów do niego. Może to polegać na umożliwieniu im korzystania z biblioteki uniwersyteckiej, zaplecza sportowego, etc.

Nowe usługi

Do tej pory nasza fundacja zajmowała się głównie sprzątnięciem i ochroną obiektów UWM. Możemy nadal tym się zajmować i wchodzić na nowe pola, np. na rynek usług. Można zająć się utrzymaniem zieleni, budownictwem czy też nowoczesnymi usługami (np. call center). Ten pomysł realizuje w Olsztynie sporo firm. Obecnie na olsztyńskim rynku w cen-

trach obsługi klienta pracuje do 2000 osób. Wiele instytucji bankowych czy też firm informatycznych szuka możliwości umiejscowienia swoich siedzib w Olsztynie. Możemy być świetnymi partnerami dla centrów obliczeniowych, księgowych czy też projektowych.

Sieć społeczna

Nasze stowarzyszenie musi stać się instytucją, która tworzy żyjącą społeczność. Networking na zachodnich uczelniach to potęga. Dlatego należy użyć wszelkich narzędzi komunikacji do rozwinięcia i utrzymania sieci kontaktów. Takie portale jak: *Facebook*, *Golden Line*, *Linkedin* czy *Nasza klasa* pokazały, jak może to wyglądać. Na bazie tych rozwiązań jak i dobrych praktyk na renomowanych uczelniach powinniśmy utworzyć portal (zintegrowany z już istniejącymi rozwiązaniami), który pozwoli wspierać naszych absolwentów. Możemy pomagać tym, którzy szukają pracy lub tym, którzy szukają pracowników. Może to być jeden z profitów przysługujących członkom Stowarzyszenia Absolwentów UWM.

Na początek możemy zaoferować aktualizację bieżącej oferty pracy w Europejskim Banku Inwestycyjnym. Instytucja ta prowadzi rekrutację bezpośrednio, tzn. bez długotrwałego procesu rekrutacyjnego.

Innym rozwiązaniem może być sieć zniżek dla absolwentów, jak karta Euro 26 dla studentów. Karta członkowska stowarzyszenia mogłaby dawać upusty, być dowodem ubezpieczenia, a nawet kartą płatniczą. Umożliwiłaby również korzystanie z uniwersyteckiej biblioteki czy uczestnictwo w uczelnianych imprezach. Takie rozwiązania już działają na świecie. Nic nie ryzykujemy.

Napisz co o tym myślisz :agnieszka.szulich@uwm.edu.pl
Solidarność absolwencka.

Chcesz już teraz wstąpić do stowarzyszenia i działać, kliknij na: http://www.uwm.edu.pl/stowarzyszenie/?page_id=32

Swoją deklarację potwierdź na: lorenz.janusz@gmail.com

Janusz Lorenz jest przewodniczącym rady Fundacji im. Oczapowskiego, Stowarzyszenia Absolwentów UWM. Absolwent ART oraz studium organizacji i zarządzania wielkimi organizacjami gospodarczymi w Instytucie Doskonalenia Kadr Kierowniczych Administracji Państwowej. W l. 1993-97 wojewoda olsztyński, w l. 1997-2005 senator RP. Wcześniej dyrektor do spraw produkcji Okręgowego Przedsiębiorstwa Przemysłu Mięsnego w Olsztynie, wiceprezydent spółki Polfoods Co. działającej w Nowym Jorku, przewodniczący Polskich Eksporterów Żywności. Autor wielu wniosków racjonalizatorskich i patentów, obdarzony dużym zmysłem organizacyjnym, współtwórca UWM.

Artykuł senatora Janusza Lorenza porusza bardzo ważne kwestie. Propozycje zmian, a właściwie nowych rozwiązań uzupełniających i rozwijających dotychczasową aktywność Fundacji i Stowarzyszenia mogą mieć tylko i wyłącznie pozytywny wpływ na ich dalsze funkcjonowanie. Na szczególne zainteresowanie zasługuje idea Solidarności Absolwenckiej. Równie interesujący jest pomysł utworzenia portalu umożliwiającego absolwentom utrzymywanie kontaktu ze sobą, ale przede wszystkim wzajemnego wspierania się. Ta „absolwencka sieć” może posłużyć nie tylko absolwentom, którzy do niej przystąpią, ale także fundacji i uniwersytetowi. Mam świadomość, że pozycja uniwersytetu w dużym stopniu zależy od jego relacji z absolwentami.

Z ogromnym zainteresowaniem będę przyglądał się dyskusji, a Panu Senatorowi bardzo dziękuję za jej rozpoczęcie i zainspirowanie.

Prof. Wojciech Janczukowicz - prorektor UWM

Kryminologia w służbie sztuki

Prof. Wiesław Plywaczewski, kierownik Katedry Kryminologii i Polityki Kryminalnej WPiA został członkiem Rady Programowej Narodowego Instytutu Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów.

NIMiOZ to nowa instytucja kultury powołana przez ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w marcu 2011 r. Wśród dziewięciu osób desygnowanych do jej rady znalazł się prof. Wiesław Plywaczewski, kierownik Katedry Kryminologii i Polityki Kryminalnej na Wydziale Prawa i Administracji UWM. Członkowie Rady powoływani są na 3 lata.

– Wyróżnienie to stanowi dowód docenienia mojego oraz moich współpracowników z katedry wkładu w popularyzowanie problematyki ochrony narodowego i światowego dziedzictwa kultury, postrzeganej z perspektywy zagrożeń kryminalnych. Dotychczasowy dorobek w tym zakresie obejmuje liczne publikacje krajowe i zagraniczne poruszające m.in. takie zagadnienia: współczesne aukcyjne i antykwaryczne rynki dzieł sztuki, grabież dziedzictwa kultury, proceder fałszowania dzieł sztuki, przestępczość zorganizowana i transgraniczna, a międzynarodowy rynek dzieł sztuki itd. Ta problematyka cieszy się od lat dużym zainteresowaniem studentów WPiA, którzy dzięki fakultetowi *Międzynarodowy rynek dzieł sztuki - przeciwdziałanie patologiom* mają możliwość poznania jasnych i ciemnych stron handlu sztuką – mówi prof. Wiesław Plywaczewski.

Prof. Plywaczewski jest profesorem nauk prawnych. Jego specjalność to prawo karne i kryminologia. Jest absolwentem Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Zanim rozpoczął prace na UWM pełnił funkcję dyrektora Instytutu Prawa Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie, prorektora ds. naukowo-dydaktycznych i komendanta – rektora tej



uczelni. Był też 10 lat redaktorem naczelnym *Przeglądu Policyjnego*. Na UWM kierował Zakładem Kryminologii, Wiktyologii i Problematyki Przestępczości Zorganizowanej. Od 2009 r. jest kierownikiem Katedry Kryminologii i Polityki Kryminalnej WPiA. Prof. Plywaczewski jest członkiem International Police Executive Symposium oraz American Society of Criminology oraz Polskiego Towarzystwa Kryminalistycznego. Główne obszary jego zainteresowań naukowych to: współczesne tendencje przestępczości (w tym zorganizowanej) w Polsce i na świecie, przestępczość przeciwko środowisku naturalnemu człowieka, nielegalny rynek dzieł sztuki, tzw. przestępczość CITES.

Narodowy Instytut Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów zajmując się gromadzeniem i upowszechnianiem wiedzy o muzeach i zbiorach publicznych.

Sylwia
Zadworna

Jak z nut

Poprawność nie tylko polityczna

Krzysztof D. Szatravski

Próby definiowania zachowań i form wypowiedzi poprawnych są równie stare jak dyplomacja. Pojęcie politycznej poprawności pojawiło się w XVIII stuleciu wraz z nowożytnymi systemami demokratycznymi. Gruntowne przemiany społeczne zawsze wiązały się ze zmianą języka, a często stawały się owych zmian następstwem.

W kontaktach dyplomatycznych między przedstawicielami różnych porządków społecznych konieczne było zatem ustalenie zakresu poprawnych środków wypowiedzi, które nie utrudniałyby porozumienia. Przez dwa następne stulecia poprawność funkcjonowała już jako norma obyczajowa – w większym zresztą zakresie stosowano ją w dyplomacji niż w polityce.

Zmiana nastąpiła w latach siedemdziesiątych, gdy feministki do poprawności politycznej odwołały się wskazując ją, jako symbol fałszu kultury petryfikującej podporządkowanie kobiet. Powszechny charakterystyczną ironią stosunek do politycznej poprawności powrócił w latach dziewięćdziesiątych w retoryce prawicy atakującej postawy elit w sytuacji zderzenia kultur.



W

stawieliśmy sobie za cel, aby w tym czasie nie było żadnych zmian w polityce.

Gesty słownej tolerancji wobec wieloetniczności i wielokulturowości nie rozwiązywały narastających konfliktów. Krytykę republikanów można interpretować jako przejaw mechanizmu wyparcia – z jednej strony bogate państwa rozwijały outsourcing, przenosząc coraz większą część produkcji do krajów rozwijających się (to także eufemizm, w istocie były to kolonie), z drugiej umacniano kulturowy separatyzm bogatych.

Rozumiana dosłownie poprawność polityczna może być szkodliwa, często bowiem sprowadza się do utrwalania przesądów. Zakładając, że są słowa, których stosowanie może przyczynić się do wzmocnienia przesądów i uprzedzeń, w ramach poprawności politycznej nie przeciwdziała się im, lecz za pomocą eufemizmów ukrywa się ich istnienie. Ograniczając wypowiedź względami poprawnościowymi zakładamy równocześnie, że przesady te mają w jakimś stopniu rację bytu i tylko nasza kultura albo reguły komunikacyjne powstrzymują nas przed stosowaniem określeń, które mogłyby stygmatyzować jakąś grupę mniejszościową.

Efektom poprawności jest też inflacja semantyczna. Wprowadzane określenia z czasem ujawniają ofensywny charakter. Nigdy nie ma gwarancji, że uczestnicy dyskursu nie będą poddawali znaczeń obraźliwych pod słowa znane jako obojętne. Z drugiej strony napastliwe nie są same słowa ale to, co pod nimi skrywamy. To uprzedzenia są krzywdzące.

Przykładem takiej inflacji może być użycie słowa *Afro-Amerykanin*, które coraz częściej zaprzecza założonej bezstronności. Miało ono zastąpić niegdyś obojętne słowo *Murzyn*, które zresztą wciąż jest stosowane i w zależności od kontekstu może być nacechowane pozytywnie bądź negatywnie. Ostatnio w ustach posła, znanego z braku tolerancji, i w formie zdrobniałej słowo to okazało się manifestacją pogardy. Ale pogarda jest cechą ludzi, którzy każdą poprawność umieją sprowadzić do roli karykaturalnej przykrywki i szyderstwa z dobrych obyczajów. W takim przypadku nie polityczna poprawność ale elementarna przyzwoitość nakazywałaby ich kwarantannę i wyłączenie z życia publicznego.

Miało być

Maria Fafińska

Miało być trochę o modzie, bo zaraz zawita do nas wiosna, ale tyle się dzieje niedobrego, które burzy krew, że o kobalcie w modzie opowiem później. Miało być dobrze w szkolnictwie, a w zeszłym roku zamknięto 300 szkół w skali całego kraju; prognozy są jeszcze gorsze – ta liczba sięgnie 800, jak donosi gazeta „Metro”.

Miało być lepiej na innym polu – mieliśmy odnotować wzrost populacji. I rzeczywiście odnotowujemy tendencję wzrostową, a nie spadek, bo jest nas 38 mln 167 tys. (2010 r.), ale i tak narzekamy – raz nas za dużo, raz za mało. Na przykład we Francji przybywa dzieci, co wynika z dwóch powodów: dobrze zorganizowanej opieki społecznej i medycznej.

A miało być tak dobrze u nas z opieką medyczną! Niby wprowadzamy usprawnienia i ułatwiamy życie pacjentom, ale coś jest nie tak. Od 1 stycznia tego roku nie mają racji papierowe książeczki zdrowia. Co więc musimy zrobić, jeśli wybierzemy się do lekarza? Tu cytuję wypowiedź rzeczniczka regionalnego NFZ: „[...] przy zapisie do lekarza będziemy musieli pokazać między innymi druk zgłoszenia do ubezpieczenia zdrowotnego oraz aktualnie potwierdzony i wydawany przez pracodawcę raport miesięczny ZUS RMUA. Co prawda widnieje na nim też wysokość naszych zarobków, ale centrala NFZ zapewnia, że jeśli nie chcemy dzielić się tymi informacjami, możemy odciąć lub zagiąć część kartki, na której są one zapisane.[...] Jeśli mamy książeczkę zdrowia, możemy używać jej tak długo, jak długo starczy nam miejsca na pieczętki - a więc nawet jeszcze przez kilka lat”. A miało być ... tak sprawnie i czytelnie.

Informacja jednak – jak zwykle – przebija się do zainteresowanych z oporami albo krętą drogą. Na stronie UWM przeczytałam, że student ma książeczkę zdrowia i jeśli np. otrzymuje zwolnienie lekarskie z wychowania fizycznego, musi być ono wpisane do książeczki. Wydaje się, że to słuszne, bo gdzie trzeba taką sytuację odnotować.

A co z lekami? Jeśli starczy pieniędzy to każdy może się leczyć, jeśli nie – przetrucimy się na metody naturalne. Oczywiście prawdą jest też, że wielu z nas ... marnuje leki. Kupujemy je często i wyrzucamy. Niewielu z nas wie, że w 2004 r. powstał Narodowy Program Ochrony Antybiotyków (!). Ten program to odpowiedź na badania prowadzone w tym zakresie, które są alarmujące – antybiotyki dostępne na rynku, które jeszcze do niedawna były skuteczne, w walce o zdrowie człowieka przegrywają z chorobotwórczymi drobnoustrojami. Aby wygrać tę walkę, podjęto jednocześnie działania związane z antybiotykoterapią weterynaryjną, co w uzasadnieniu jest proste, bo zdrowe zwierzę – to zdrowy człowiek i jego otoczenie.

I zostając przy problemie „lekowym”, chcąc poprawić sytuację w tym zakresie, wielu ludziom przysporzono jednak zmartwień, a nawet zagrożono ich codziennemu bytowi. Gdyby zażartować (chyba przez żły), to można by wrócić rzeczywiście do natury i choćby sięgnąć do naszej popularnej ... pokrzywy. Mamy jej bez liku, rośnie gdzie popadnie. Można z niej wytwarzać płótno – podczas pierwszej wojny światowej Niemcy produkowali z niej materiały na ubrania, a ze względu na trwałość pleciono z niej powozy i sieci rybackie (co istotne, nie nasiąkają wodą). I dalej, pokrzywę uznaje się za całkiem dobry naturalny antybiotyk, często stosuje się ją przy chorobach krwi – anemii, także wzmacniająco, podobno dobra jest przy uporczywym zmęczeniu.

Hm, czy my aby jesteśmy w XXI wieku? A miało być tak pięknie...



ba

Euro w tarapatach

Benon Gaziński

Problematyki euro nie da się zamknąć w ramy krótkiego tekstu a autor nie jest ponadto znawcą kwestii finansowych. Warto jednak przypomnieć kilka wydarzeń, które poprzedziły wprowadzenie wspólnej waluty.

Strategiczne decyzje podejmowane są w Unii przez Radę Europejską, która korzysta z rekomendacji przedstawianych jej przez Komisję Europejską. Wiosną 1998 roku Komisja przedstawiła raport, w którym oceniła możliwość przyjęcia euro przez poszczególne państwa członkowskie (było ich wtedy 15). To samo zdanie, na „tak”, powtórzono zostało 11 razy – zmieniały się w nim kolejno jedynie nazwy krajów. Opinia negatywna powtórzona została dwukrotnie, a w dwóch pozostałych przypadkach Komisja Europejska, nie oceniając w ogóle państw członkowskich, wstrzymała się od głosu. Były to Dania i Wielka Brytania – w Traktacie o Unii Europejskiej te dwa kraje zastrzegły bowiem dla siebie możliwość nieuczestniczenia w tym projekcie. W momencie opracowywania raportu żaden z tych krajów nie zadeklarował przystąpienia do strefy euro.

Notę negatywną wystawiono dwóm krajom – Grecji i Szwecji. O ile, w kontekście obecnej zapaści, przypadek Grecji nie dziwi, zdyskwalifikowanie Szwecji może zaskakiwać. Trzy pierwsze lata trwał okres bezgotówkowy. Kiedy w Nowy Rok 2002 roku w bankomatach zaczęto wypłacać niewielkie ilości euro (aby ich nie zabrakło), w „eurolandzie” była i Grecja – nieco „na wyrost”.

Przypadek Szwecji jest interesujący, gdyż wyjaśnia, jak jest z obowiązkiem przyjęcia euro przez Polskę. Otóż obowiązujące po dzień dzisiejszy kryteria przyjmowania wspólnej waluty są zapisane w Traktacie z Maastricht. Szwecja weszła do Unii Europejskiej w roku 1995, gdy traktat ten już obowiązywał. Państwa przyjmowane do Unii zobowiązane są do przejęcia *acquis communautaire*, czyli całokształtu prawa europejskiego. O ile państwo nie zamierza „podpisać się” pod niektórymi z wymogów prawa wspólnotowego, winno wyrazić to zastrzec w traktacie akcesyjnym. Uczyniła tak mała Malta, której mieszkańcy, przywiązani do tradycyjnych zasad moralnych, obawiali się narzucenia im nowinek obyczajowych z Hiszpanii doby rządów Zapatero – zastrzegli zatem oni zasadę wyższości cywilnego prawodawstwa maltańskiego nad prawem europejskim.

Żaden z krajów przyjętych do Unii po wejściu w życie Traktatu z Maastricht (czyli aż 15 państw na 27) nie przeciwstawił się w traktacie akcesyjnym zastąpieniu krajowej waluty przez euro. Przykład Szwecji pokazuje jednak, że ten formalny obowiązek można łatwo obejść. Jednym z kryteriów jest obecność waluty krajowej w systemie kursów wymiennych (Exchange Rate Mechanism II) – w swego rodzaju dwuletniej „poczekalni do euro”, kiedy to wahania kursów „plus – minus” muszą mieścić się w przyjętym przedziale. Rzecz w tym, że do tego systemu walutę zgłaszają same władze zainteresowanego kraju. Szwedzi nie mają tego zamiaru czynić. Uzyskują „dwójkę” – na własne życzenie!

Euro przyjąć zatem powinniśmy, ale kiedy – zależy to już od nas. Kryzys poważny może zabić, ale też leczy przez wprowadzenie zdrowych rozwiązań. Euro, wzmocnione po kryzysie, ma szansę na zdetronizowanie dolara.



Koniec

Stanisław Czachorowski



Koniec jest początkiem. Koniec nie jest końcem, jest zmianą. Taki wniosek wysnuć można z obserwacji życia biologicznego. Bo nic w przyrodzie nie ginie, a jedynie się zmienia, transformuje, przekształca. Wszystko zależy oczywiście od punktu widzenia i perspektywy. Śmierć organizmu, na przykład w czasie mroźnej zimy, dla zainteresowanego jest końcem ostatecznym.

Ale jest i szansą dla innych organizmów, konkurujących o zasoby. Śmierć jelenia jest posiłkiem dla wilka, jest więc dla niego przetrwaniem.

Na początku istnienia biosfery na Ziemi, kiedy mikroorganizmy rozmnażały się wyłącznie przez podział, nie było naturalnej śmierci ze starości. Dopiero pcliowość przyniosła śmierć (ze starości), już nie podział i wieczne trwanie, ale zaprogramowany koniec życia osobnika.

Rozmnażanie pcliowe to przede wszystkim rekombinacja i tworzenie nowego od początku. Przeorganizowanie w obliczu niesprzyjających warunków środowiska. W tym sensie zaprogramowana śmierć ze starości jest biologicznym postępem, umożliwiającym szybkie dostosowanie się do zmian. Koniec jako biologiczna innowacyjność.

Nie wyda ziarno plonu, póki samo nie obumrze. W zwartym lesie trudno jest młodemu siewkom wyrosnąć: dostęp do życiodajnego światła zasłonięty jest przez duże drzewa. Nie ma miejsca na wzrost i rozwój. Siewki umierają za młodu, nie dojrzewając i nie udowadniając światu swoim możliwości i swojej wartości. Gdy przewraca się drzewo-olbrzym, spróchniałe ze starości lub rażone piorunem lub wyrócone wicherą, tworzy się luka leśna. Upadający olbrzym zwalnia innym małym drzewkom miejsce do wzrostu. Nie zasłania światła, nie zabiera soków odżywczych. Pozwala innym się okazać i rozwinąć. Śmierć starzejącego się olbrzyma to szansa na rozwój innych. A więc zwolnić miejsce innym, dać im szansę. Umieć wyczuć ten właściwy czas...

Na kanwie rozważań biologicznych doszedłem do refleksji o swojej publicystycznej obecności na łamach *Wiadomości Uniwersyteckich*. Najpierw, od 2005 roku, pisałem felietony do *Gazety Uniwersyteckiej*. Później, od grudnia 2007 r., do *Wiadomości Uniwersyteckich*, od czerwca 2008 pod nazwą „z Kłobukowej dziupli”. W sumie w ciągu kilku lat powstały 82 krótkie teksty. Ja się sporo nauczyłem, przede wszystkim zwięzłych wypowiedzi. Przecież 3000 znaków to tak niewiele! Ciągle bolała ta niemożność pełnego i obfitego gadulstwa. To była dobra dla mnie szkoła. Pora zrobić miejsce innym. Lepiej odejść w dobrej pamięci niż zanudzić i uprzykrzyć się zbyt długą obecnością. Przecież tak wielu na uniwersytecie, a tak mało stron w *Wiadomościach*!

Koniec dla jednego, to początek dla innego. Nie ma ludzi nie zastąpionych. A gdy się nie wie, kiedy skończyć w porę, to odchodzi się ze znacznie mniejszym fasonem. Sztuką jest jednak rozpoznać właściwy moment, nie za wcześnie i nie za późno. Łudzę się, że mnie się to uda...

Wszystkie podobieństwa do innych osób czy zdarzeń są przypadkowe, ale zamierzone. Bo tylko wtedy uogólnienie ma jakąś wartość, gdy da się zastosować do nieznanego wcześniej przypadku szczegółowego.

Szyborska

Józef Dębowski



Odeszła cicho i spokojnie. W cichy zimowy wieczór, we własnym pokoju, własnym łóżku, podczas snu. Być może taką właśnie śmierć sobie wymarzyła? „Śmierć z perspektywy kota”.

Po raz pierwszy zakosztowałem jej poezji jako nastolatek. Średnio mi smakowała. Bardzo średnio. No cóż, czas — i ten biograficzny, i ten historyczny, i ten fizjologiczny — był wtedy dla mnie gorący. Był to czas „góry, chmurny i durny”. Zatem, łatwo ją było przelicytować bodaj każdemu: romantykowi, neoromantykowi i... Panu Cogito. Musiałem dorosnąć, dojrzeć i sporo się nauczyć, aby — tak jak ona — móc w tych okruszynach życia i strzępach powszedniości usłyszeć muzykę sfer i dostrzec harmonię wszechświata. Musiałem spokornieć, aby — tak jak ona — widzieć rzeczy takimi, jakimi są. Patrzeć na nie bez egzaltacji, spokojnie, z wyrozumiałością i dobroćliwie. Cieszyć się nimi, gdy cieszą, smucić, gdy smuć, dziwić się, gdy zadziwiają. Wszystkie one mają prawo tu być. Gdy są. Śmieszność też. Przyszłość, która jest już przeszłością, również. Także śmierć. Przecież ta też zawsze „przychodzi za późno”.

Z wierszy Szyborskiej pozostały mi w pamięci jakieś strzępy. Te, które — gdy żyła — dyskretnie i z umiarem sama nam dozwalała. Nigdy natrętnie, nigdy hałaśliwie, zawsze powściągliwie i bez zgiełku. Uwielbiałem, gdy czytała własne wiersze! Tę właściwą miarę umiała znaleźć także po „tragedii sztokholmskiej”. Popatrzmy. Który z noblistów powiedziałby o Nagrodzie Nobla, że była dla niego tragedią? Przy tym, jak to ona, powiedziała to tak, że nie było w tym żadnej fałszywej nutki, żadnego cienia kokieterii, żadnej pozerskiej nonszalanacji. Szyborska potrzebowała tylko sześciu lat, by z tej „tragedii” się otrząsnąć. I zmartwychpowstać. Tego by nie dokazał nawet Woody Allen. Jej ulubieniec.

Tak. Sedno jej wielkości tkwi zapewne w wielkim oczarowaniu światem — jego harmonią i jego urodą. Przede wszystkim jednak, jak sądzę, tkwi w szczerości — w szczerości intencji i szczerości wypowiedzi. Również w prostomyślności. Tkwi też w niepowszedniej skromności — w skromności bycia i w skromności twórczej. Słów w każdej strofie mamy u niej dokładnie tyle, ile potrzeba. I zawsze są to słowa najwłaściwsze. Doskonale rozumiała, że „słowo niszczy ciszę”. Zwięzłość i precyzja to, jak wiadomo, miara poetyckiego kunsztu. W jej felietonach jest podobnie. W tej sztuce Szyborska także była mistrzynią.

Doprawdy trzeba być dzisiaj wyjątkowo śmiałym twórcą, aby ważył się na szczerość, a więc, na przykład, mówić „nie wiem”, gdy się nie wie. Jeszcze więcej tej śmiałości trzeba, by pozostawać skromnym i prostomyślnym. By nie dać się zwieść „światłom rampy”. Aby, na przykład, gdy już jest się noblistą i nie się nie musi, nie zostać celebrytą. Aby Ignąć raczej do małp, niż do ludzi. Aby nieprzerwanie i do końca pozostawać solidarną z własnym ciałem.

Jak sądzę i jak mam nadzieję, Wisława Szyborska długo jeszcze pozostanie z nami obecna także poprzez swój uśmiech. W nim też zawiera się spory kawał porządnej poezji i porządnej filozofii. I to chyba on — właśnie ten uśmiech — najlepiej wyraża pogodny nastrój całej jej twórczości. Wbrew pozorom nie ma w nim ironii. Tej więcej jest w słowach.

Wybrane zagadnienia z nauk penalnych, red. Piotr Chlebowicz, Olsztyn 2011, s. 88.

Nauki penalne to zespół nauk zajmujących się badaniem przestępstwa i kary w różnych aspektach. Obejmują swym zakresem kryminologię, kryminalistykę, psychiatrię i psychologię sądową, wreszcie medycynę sądową, a ich wspólnym mianownikiem jest przestępca i przestępstwo. Tę skomplikowaną problematykę przybliży Piotr Chlebowicz w artykule *Wokół relacji między kryminologią, kryminalistyką i nauką prawa karnego*.

Kolejne prezentowane w tej książce opracowanie, tym razem autorstwa Justyny Karaźniewicz, *Sygnalizacja i jej znaczenie we współczesnej polskiej procedurze karnej* dotyczy obowiązku zawiadamiania o poważnym uchybieniu w działaniu instytucji państwowej, samorządowej lub społecznej, zwłaszcza takim, które sprzyja popełnieniu przestępstwa. Zapobieganie przestępczości okolooprostytycyjnej oraz przestępczości z użyciem przemocy, jak również tzw. przestępczości pospolitej skierowanej wobec osób prostytuujących się jest tematem pracy Moniki Kotowskiej *Zjawisko prostytucji z perspektywy kryminologicznej*. Ostatni artykuł opublikowany w omawianej książce to *Pokrzywdzony jako beneficjent rzetelnego procesu karnego*. Jego autor, Piotr Starzyński, zwraca uwagę na to, iż poszczególni uczestnicy procesu karnego nader często kierują się nie tylko swymi interesami prawnymi, ale też partykularnymi, które determinują ich zachowanie, wpływając na sytuację prawną pozostałych uczestników procesu karnego. Dlatego też tak ważne jest, by chronić interesy pokrzywdzonego, rozstrzygać sprawy w rozsądnym terminie i opierać je na prawdziwych ustaleniach faktycznych.

Niniejsza publikacja zapewne okaże się interesująca dla przedstawicieli szeroko rozumianej karnistyki, doktorantów i studentów prawa, administracji, a nawet socjologii i pedagogiki resocjalizacyjnej.

(ep)



Aldona Jurewicz, Ryszard Sajkowski, Bronisław Sitek, Jakub Szczerbowski, Adam Świętoń, **Rzymskie prawo publiczne. Wybrane zagadnienia**, Olsztyn 2011, s. 430.

Prezentowana książka skierowana jest głównie do studentów kierunków administracja, prawo, historia, stosunki międzynarodowe, socjologia itp., choć będzie doskonałą lekturą również dla polityków, etyków czy też sędziów. Można bowiem mówić o daleko idącym podobieństwie niektórych dzisiejszych rozwiązań i instytucji politycznych z tymi, które były znane i stosowane w antycznym Rzymie.

Prezentowany materiał został tak dobrany, aby był sam w sobie ciekawy i zachęcał do zapoznania się z historią organizacji państwa rzymskiego, najdłuższej istniejącego w dziejach ludzkości w sposób nieprzerwany. Dla łatwiejszego zrozumienia autorzy raczej posługują się współczesnymi pojęciami i nazwami instytucji politycznych.

W pierwszej części pracy ukazano rozwój instytucji państwa rzymskiego. W drugiej omówione zostało obywatelstwo rzymskie: sama jego idea, sposoby nabycia (w sferze publicznoprawnej), tudzież polityka państwa w sferze nadawania obywatelstwa. W części trzeciej przedstawiono prawo wyborcze w starożytnym Rzymie, w tym mechanizm wyborów i przestępstwa wyborcze. W czwartej – niektóre kwestie prawa karnego, zwłaszcza walkę z korupcją wśród rzymskich urzędników, kształtowanie się odpowiedzialności urzędników czy adwokatów. W piątej części ukazana została troska o dobre obyczaje, zwłaszcza ingerencja ustawodawcy z przyczyn społecznych i ekonomicznych w sferę obyczajowości za pomocą norm prawa pozytywnego, np. zwalczanie postaw konsumpcyjnych i powstrzymanie regresu moralnego. W szóstej jest mowa o systemie municypaliów, będących przejawem szerokiej autonomii lokalnej. Ostatnia część opracowania dotyczy organizacji wymiaru sprawiedliwości. Opracowanie wieńczy bogata bibliografia, wyraz źródeł oraz indeks rzeczowy.

(wu)



Lek. wet. Piotr Burliniński (Wydział Medycyny Weterynaryjnej) praca doktorska *Zmiany kodowania chemicznego neuronów CART-IR z obszaru okrężnicy zstępującej świni indukowane aksotomią i zapaleniem*. Promotor prof. dr hab. Jarosław Całka (UWM w Olsztynie). Recenzenci: prof. dr hab. Tadeusz Kuder (UHP w Kielcach), prof. dr hab. Jerzy Kaleczyc (UWM w Olsztynie). Obrona pracy doktorskiej odbyła się 20.01.2012 r. na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej.

Mgr inż. Magdalena Luczyńska (Wydział Bioinżynierii Zwierząt) praca doktorska *Studia nad behawiorem społecznym u koników polskich*. Promotor prof. dr hab. Zbigniew Jaworski. Recenzenci: prof. zw. dr hab. Marian Budzyński (UP w Lublinie), prof. dr hab. Danuta Michalik. Obrona pracy doktorskiej odbyła się 27 stycznia na Wydziale Bioinżynierii Zwierząt.

Mgr Katarzyna Kłos (Wydział Humanistyczny) praca doktorska *Zawieruszeni w błękitach i zieleni. O aniołach i anielskości w literaturze Młodej Polski*. Promotor dr hab. Grzegorz Igliński, prof. UWM w Olsztynie. Recenzenci: prof. dr hab. Krzysztof Biliński (Uniwersytet Wrocławski), prof. dr hab. Tadeusz Linkner (UG).

Obrona pracy doktorskiej odbyła się 31 stycznia na Wydziale Humanistycznym.

Mgr Izabela Śledź (Wydział Humanistyczny) praca doktorska *Biskup Józef Drzazga – rządcą diecezji warmińskiej w latach 1965-1978*. Promotor prof. dr hab. Andrzej Kopiczko UWM w Olsztynie. Recenzenci: dr hab. Igor Hałagida, prof. UG, dr hab. Zbigniew Anculewicz, prof. UWM w Olsztynie.

Obrona pracy doktorskiej odbyła się 21 grudnia na Wydziale Humanistycznym.

Mgr Barbara Kalinowska (Wydział Humanistyczny) praca doktorska *Zakon Bernardynów w Ostrołęce w latach 1664-1864*. Promotor dr hab. Grzegorz Białuński, prof. UWM Olsztyn. Recenzenci: dr hab. Henryk Gapski, prof. KUL Lublin, dr hab. Janusz Gołota, prof. UWM Olsztyn.

Obrona pracy doktorskiej odbyła się 7 stycznia na Wydziale Humanistycznym.

Sprostowanie

W numerze styczniowym Wiadomości Uniwersyteckich prezentując sylwetki kandydatów na Superbelfra 2011 omyłkowo zamieściliśmy zdjęcie dr. hab. Tadeusza Kamińskiego, prof. UWM, dziekana Wydziału Biologii i Biotechnologii w rubryce Wydziału Bioinżynierii Zwierząt, natomiast zdjęcie dr. hab. Jana Micińskiego z Wydziału Bioinżynierii Zwierząt w rubryce Wydziału Biologii i Biotechnologii. Wszystkich zainteresowanych przepraszamy.

Redakcja

Redakcja „Wiadomości Uniwersyteckich” uprzejmie przypomina, że informacje o obronach prac doktorskich i kolokwiah habilitacyjnych przyjmujemy wyłącznie drogą elektroniczną.



Kortowski stadion - miejsce wielu zawodów sportowych - teraz sam staje w zawody. Stawką są pieniądze na jego remont i prestiż w świecie sportu.

Ministerstwo Sportu i Turystyki zaprosiło Uniwersytet Warmińsko-Mazurski do udziału w konkursie na dofinansowanie zadań inwestycyjnych związanych z rozwojem bazy i infrastruktury sportowej. Naszym reprezentantem w zmaganiach o ministerialne pieniądze jest kortowski stadion lekkoatletyczny. Chcemy na nim zamontować nową nawierzchnię tartanową na bieżni (istniejąca w wielu miejscach już się wytarła), wybudować dach nad trybuną główną, odnowić widownię, rzutnie do rzucania dyskiem, oszczepem, młotem i pchnięcia kulą, wybudować wieżę sędziowską i pomieszczenia dla spikerów, postawić tablicę informacyjną i kupić urządzenia pomiarowe. Ma też powstać na wale obok Kortówki zupełnie nowa bieżnia do rozgrzewki. Cały ten program modernizacyjny ma kosztować 9,3 mln zł i zostać przeprowadzony w latach 2012-13. Ministerstwo, jeśli go zaakceptuje, dołoży do niego 85 proc. funduszy.

Nie są to pierwsze próby pozyskania pieniędzy na stadion czynione przez władze uczelni. Czy skuteczne – okaże się. W naszych staraniach popierają nas bardzo Warmińsko-Mazurski Związek Lekkiej Atletyki i Polski Związek Lekkiej Atletyki.

Kortowski stadion powstał w latach 50. XX w. Początkowo był stadionem hippicznym. W latach 60. został przebudowany na lekkoatletyczny. Obecny kształt i wygląd to wynik modernizacji z 1999 r. Jako jedyny w województwie ma bieżnię 8 torową, pokrytą tartanem czyli tworzywem ułatwiającym bieganie. Niestety czas zrobił swoje i teraz nasz stadion wymaga remontu i unowocześnienia.

Redakcja:

Akademickie Centrum Kultury i Promocji UWM, 10-719 Olsztyn-Kortowo, ul. Heweliusza 14, tel./fax (0-89) 523-35-41; (0-89) 523-43-57

e-mail: wiadomosci@uwm.edu.pl

Zespół redakcyjny: Anna Frelik, Karol Fryta,

Małgorzata Hołubowska, Lech Kryszalowicz (redaktor naczelny), Sylwia Zadworna Zdjęcia: Janusz Pająk, SAF JAMNIK, SKNF MYSZKI

Współpraca: Biuro Nauki i Współpracy z Gospodarką UWM

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów tekstów i zmian tytułów.

Teksty przyjmujemy tylko w wersji elektronicznej.

Nie zamówionych materiałów nie zwracamy.

Druk: Zakład Poligraficzny UWM

Stowarzyszenie Absolwentów UWM:

www.uwm.edu.pl/stowarzyszenie

- Jeśli nasze plany modernizacji się spełnią - to na stadionie będzie można rozgrywać Mistrzostwa Polski w Lekkiej Atletyce seniorów - mówi prof. Szczepan Figiel, prezes klubu AZS UWM.

Zbigniew Pacelt - wiceminister sportu i turystyki nadał w lipcu 2008 r. klubowi AZS UWM i uczelni certyfikat Akademickiego Centrum Szkolenia Sportowego. Pozwala on uczelni wykorzystywać bazę do szkolenia reprezentantów Polski. A więc stawką w tych zawodach są nie tylko pieniądze, ale i prestiż w świecie sportu

lek

Basen zaprasza

Jeśli nic nie stanie na przeszkodzie to od nowego semestru, czyli od 20 lutego uniwersytecki basen rozpocznie swą pracę.

Jest to obiekt przede wszystkim dydaktyczny, więc w pierwszej kolejności będzie służyć studentom. Codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel w godz. 8.00-15.30 studenci będą odbywać na nim zajęcia z wychowania fizycznego. Od godz. 15.30 do 22.30 basen będzie otwarty dla wszystkich chętnych. Natomiast w godz. 6.30-8.00 trenować na nim będą sportowcy z sekcji pływackich.

Z pływalni niestudenci korzystając będą mogli także w czasie zajęć dydaktycznych, ale wtedy muszą się liczyć z tym, że większość z 8 torów na basenie głównym będzie zajęta przez studentów. Natomiast w soboty i niedziele oraz w ferie, wakacje i dni wolne od zajęć dydaktycznych basen otwiera się dla wszystkich w godz. 6.30-22.30.

Ceny biletów (w dniu pisania tej informacji - 3.02 jeszcze nie były ostatecznie ustalone) szacowane są na poziomie 10-12 zł za 1 godzinę w zwykły dzień tygodnia w godz. przedpołudniowych. W godz. popołudniowych należy się liczyć z ceną 2-3 zł wyższą. W weekendowe przedpołudnia może to być 12-13 zł za 1 godz., a w popołudnia 14-15 zł. Dla studentów, pracowników i emerytów UWM przewidziano zniżki 2-3 zł. Prawdopodobnie pracownicy UWM i emeryci otrzymają możliwość wykupienia zniżkowych karnetów dofinansowanych z funduszu socjalnego uniwersytetu.

Bilet będzie upoważniać do korzystania z następujących udogodnień: basen duży, basen mały, sauna sucha i parowa, jacuzzi, natryski doznań i misa z lodem.

Kierownikiem uniwersyteckiej pływalni został Marek Siudak, absolwent AWF w Poznaniu, do niedawna kierownik Studium Wychowania Fizycznego WSiE TWP w Olsztynie.

lek

Noc Biologów na UWUM 13.01.2012



Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

zaprasza na

wykłady otwarte

Biblioteka Uniwersytecka, ul. Oczapowskiego 12B
aula nr 307 (*sala nr 116), godzina 12.00



23 lutego Wydział Ochrony Środowiska i Rybactwa
Dr hab. Włodzimierz Marszelewski, prof. UWM
Przyrodnicze i społeczne uwarunkowania rozwoju turystyki
na przykładzie Afryki Wschodniej

1 marca Wydział Kształtowania Środowiska i Rolnictwa
Dr hab. Jakub Borkowski, prof. UWM
Jeleniowate świata: biologia, ochrona, zarządzanie

8 marca Wydział Teologii
Ks. dr hab. Lucjan Świto
Komu potrzebne jest prawo kanoniczne?

15 marca Wydział Nauk Ekonomicznych
Prof. dr hab. Wacław Szymanowski
Inżynieria produkcji:
nowa dyscyplina czy nowe podejście w zarządzaniu

22 marca Wydział Nauk Społecznych
Prof. dr hab. Serhij Wasyuta, prof. zw.
Bezpieczeństwo ekologiczne w Europie Środkowej i Wschodniej

29 marca* Wydział Nauk o Żywności
Prof. dr hab. Jerzy Borowski
Sztuka kulinarna – implikacje historyczne,
kulturalne i technologiczne

19 kwietnia Wydział Nauk Medycznych
Prof. dr hab. n. med. Ewa Meyzner-Zawadzka
Niekontrolowane i niezamierzone wybudzenie
pacjenta w trakcie operacji chirurgicznej

26 kwietnia Wydział Nauk Medycznych
Dr hab. n. med. Andrzej Zawadzki, prof. UWM
Współczesne wyzwania medycyny ratunkowej
w Polsce i na świecie

10 maja Wydział Nauk Medycznych
Dr hab. n. med. Adam Czapliński, prof. UWM
Stwardnienie rozsiane: choroba o wielu obliczach

17 maja* Wydział Nauk Medycznych
Prof. dr hab. n. med. Edward Stanowski
Otyłość – epidemia XXI wieku

24 maja Wydział Nauk Medycznych
Prof. dr hab. n. med. Piotr Zaborowski
Jak się chronić przed chorobami wątroby?

31 maja* Wydział Nauk Medycznych
Dr hab. n. med. Andrzej Grzybowski, prof. UWM
Zwyrodnienie plamki żółtej związane z wiekiem
(AMD) – okulistyczny problem współczesności

www.uwm.edu.pl

